

27 (60)

14 lipca
1999 r.

Cena:
1,80 zł

aktualności

lokalne

ISSN 1429-6845

Jastrowie, Złotów, Lipka, Zakrzewo, Krajenka, Tarnówka, Okonek



Euro Eco za nami! 14-15

Za darmo!

Komputerowy pomiar
ostrości wzroku

- Gabinet okulistyczny
 - oprawy renomowanych firm
 - okulary przeciwsłoneczne
- profesjonalna obsługa
- sprzedaż ratalna



salon **Michał**
optyczny **Karski**

al. Wojska Polskiego 12
64-920 Piła tel. 35 17 103

KOMP DRUK

77-400 Złotów, al. Piłsudskiego 32
tel. (067) 263 58 52, fax (067) 263 58 51

KASY I DRUKARKI FISKALNE

Kasy już od 1750 zł netto

ZESTAWY
KOMPUTEROWE



Sprzedż ratalna oraz leasing!
Serwis gwarancyjny i pogwarancyjny!
Doradztwo i pomoc w wyborze sprzętu!
Fachowe szkolenia z zakresu obsługi kas!

TERG

Złotów, ul. B. Westerplatte 1c, tel. 263-45-18

15 lipiec
czwartek

Piknik Sony

Piknik Sony

Piknik Sony

Piknik Sony

Czytaj na stronie 20

SONY

TWOJE POTRZEBY TWÓJ WYBÓR



Alcatel One Touch
Easy HF
z aktywacją za:

149 zł netto

Złotów, ul. B. Westerplatte 1c
tel. 263-45-18



Tvoja era



HURTOWNIA KAMA S.c.

Barbara, Zygfryd, Mirosław Szweda
77-400 Złotów, ul. Sienkiewicza 4
tel. 0-67 263-47-81

• polecamy:

* papierosy krajowe i zagraniczne
(w konkurencyjnych cenach)

* naczynia jednorazowego użytku

* art. biurowe

* baterie i żarówki

Hurtownia czynna
pn-pt 8.00-16.30
sob. 8.00-13.00

Zapraszamy!

druki akcydensowe

W numerze:

KRAJENKA

Z wizytą u Malekich
Sportowy festyn

OKONEK

Krok w stronę
Szczecinka
Zdarzyło się...
Camel Trophy

JASTROWIE

Zamrożone łyżki
Ratować, ale czym
Wypadek na torach

TARNÓWKA

Fikolek na jajach
Ludzie listy piszą...

ZAKRZEWO

Blusowe szaleństwo
Drogowa inwestycja

ZŁOTÓW

Rewolucja w PUP-ie
Kościół w szczerym polu
Personalne ciekawostki
Pielęgniarska okupacja
Euro Eco za nami
Dziecięce śpiewanie

LIPKA

Nowe władze
Czarnych

POWIAT

Stracony punkt?

Pierwszy krok w stronę Szczecinka

Rada Powiatu Szczecineckiego postanowiła wyrazić wolę włączenia gminy Okonek w granice powiatu szczecineckiego.

W numerze 27 w swym co tygodniowym komentarzu podałem informację, że przewodniczący Rady Miejskiej w Okonku Henryk Berczyński spotkał się z ministrem Jerzym Stępnem. Spotkanie dotyczyło ewentualnego przejścia gminy Okonek z powiatu złotowskiego do powiatu szczecineckiego. Kilka dni po opublikowaniu skontaktował się ze mną pan przewodniczący, chcący pewne sprawy dopowiedzieć:

- Z panem ministrem Stępnem spotkałem się w Pile przy okazji konferencji poświęconej strategii rozwoju społeczności lokalnych. Po jej zakończeniu porozmawialiśmy krótką chwilę na temat procedury zmiany powiatu i zamierzonej likwidacji Komisariatu Policji w Okonku. Co do odłączenia się gminy Okonek od powiatu złotowskiego, dziś trudno cokolwiek wyrokować. Owszem, Rada podjęła decyzję o woli przyłączenia się do powiatu szczecineckiego, zobowiązując tym samym zarząd gminy do przygotowania wszystkiego, co się z tym wiąże, jednak nic nie jest do końca przesądzone. Pomijając długą procedurę należy pamiętać, że południowa część gminy Okonek jest za pozostaniem w granicach powiatu złotowskiego. Podobnie myśli wielu mieszkańców Okonka. A zatem, nim podejmiemy decyzję, wcześniej najprawdopodobniej będzie musiał się odbyć referendum lub konsultacje społeczne, w którym mieszkańcy wyrażą swoje stanowisko.

Dzisiaj wiemy tylko tyle, że Rada Powiatu Szczecineckiego przyjęła stanowisko o gotowości włączenia Okonka w swoje granice. Niebawem będzie znane również stanowisko wojewody zachodniopomorskiego i wielkopolskiego. My jako gmina, zgodnie z obowiązującym prawem, musimy złożyć wniosek o zmianie powiatu do końca tego roku.

Tyle przewodniczący Rady Gminy Okonek. Władze powiatu póki co nie zabierają w tej sprawie głosu, choć, jak chodzą słuchy, temat przynależności do powiatu złotowskiego stanie na jednej z powakacyjnych sesji. Dzisiaj co niektórzy prorokują, że jeśli dojdzie do referendum, to w gminie Okonek dojdzie do bardzo ostrego podziału na północ i południe. Ci pierwsi, Łotyri, opowiedzą się za Szczecinkiem, ci drudzy, Podgaje, Chwalimie, Pniewo, Ciosaniec i Łędyczek za Złotowem. Taki podział może postawić pod znakiem zapytania przyszłość gminy Okonek, bo tak jak gminy mogą zmieniać powiaty, tak samo miejscowości mogą zmieniać gminy. Jak jednak wypadki się potoczą, zobaczymy jesienią. Jesienią okaże się również, czy gmina Łobżenica trafi do powiatu złotowskiego. Tam także prawdopodobnie zostanie zorganizowane referendum, bowiem już dziś władze Łobżenicy głośno i zdecydowanie mówią, że chcą do Złotowa.

Mariusz Leszczyński

Fikolek z jaj

Ponad 17 osób zatruto się salmonellą w Annopolu. Wśród nich jest roczne dziecko.

Lato w pełni, upały, a zatem doskonałe warunki do tego, by bakterie Salmonella zbierały swe gorzkie żniwo. W piątek 2 lipca w Annopolu w gminie Tarnówka doszło do zbiorowego zatrucia podczas urodzinowego przyjęcia. Z informacji, jakie udało się zebrać pracownikom Powiatowej Stacji Epidemiologiczno Sanitarnej, do zatrucia doszło w wyniku spożycia tzw. ajer koniaku z kaczych jajach, popularnie zwanego fikolką na wermucie. Wśród osób, które uległy zatruciu jest 6 dzieci od roku do lat 13 lat! Podobno rocznemu dziecku podano napój, żeby poszło w końcu spać. Wszystkie osoby hospitalizowano - dorosłych przewieziono do szpitala w Wągrowcu, a dzieci do szpitala w Pile. Szpital w Złotowie nie posiada oddziału zakaźnego.

Oprócz zatrucia w Annopolu w tym roku złotowski Sanepid nie odnotował zbiorowych zatruc, jedynie pojedyncze przypadki.

Jak mówi Halina Godlewska pełniąca obowiązki Powiatowego Inspektora Sanitarnego, w okresie letnim służby sanitarne kładą szczególny nacisk na warunki sanitarne w punktach żywieniowych, których na terenie powiatu złotowskiego jest 800. - Niestety ze względu na ograniczoną liczbę pracowników zajmujących się kontrolą - 3 osoby - nie zawsze uda się zapobiec nieszczęściu. A trzeba pamiętać, że zatrucie bakteriami Salmonella dla dzieci i osób starszych może być śmiertelne - mówi Godlewska.

Z danych wynika, że w tym roku w porównaniu z latami ubiegłymi i tak jest zdecydowanie mniej przypadków zatruc. To, zdaniem szefowej Sanepidu, efekt coraz większej świadomości ludzi, którzy przywiązują coraz większą wagę do tego co jedzą.

W tym miejscu warto choć trochę napisać na temat bakterii Salmonella. U ludzi bakterie te wywołują najczęściej zatrucie pokarmowe. Objawy choroby występują zwykle po 6-72 godzinach od zakażenia. Są to zazwyczaj bóle brzucha, gorączka, biegunka, nudności lub wymioty. Ludzie zakażają się poprzez zanieczyszczoną odchodami zakażonych zwierząt (drob, myszy, szczury) żywność. Można zakażać się również produktami chorych zwierząt. Najlepszym nośnikiem bakterii są produkty zawierające surowe jaja - majonezy, lody, kremy, zupy dla niemowląt.

Zachorowaniom na Salmonellę można zapobiec poprzez zachowanie szczególnej czystości i higieny osobistej. Bardzo ważne jest również, by produkty spożywcze przechowywać w chłodnych pomieszczeniach. Jaja należy przed spożyciem umyć i przed rozbiciem skorupki parzyć przez 10 sekund w wrzątku. Pracownicy Sanepidu, mówiąc o zapobieganiu zakażeniu radzą, abyśmy w sezonie letnim spożywali jak najmniej wszystkiego, co ma coś wspólnego z jajkami.

WYCENA

Proponujemy usługi w zakresie:

- * wyceny nieruchomości (zabezpieczenie kredytów, sprawy sądowe, amortyzacja, przekształcenia własnościowe i inne)
- * obrót nieruchomościami (kupno-sprzedaż-wynajem)
- * zarządzanie nieruchomościami (wspólnoty mieszkaniowe)
- * sporządzanie business planów
- * doradztwo w dziedzinie nieruchomości

NIERUCHOMOŚCI

Biuro Rzeczoznawcy Majątkowego "Nieruchomości"
Piła al. Piastów 5, tel./fax 212-99-70,351-50-50
e-mail: bon_pila@elektron.pl
internet: www.elektron.pl/bon_pila

WYCENA

UWAGA! KONKURS!

Do wygrania żelazko firmy Philips!

Kupon konkursowy Nr 6

Pytanie: Jakie zespoły wystąpiły na Koncercie Galowym EEM 99'?

Odpowiedź:

Dzisiaj ostatni, szósty kupon naszego konkursu i kolejne pytanie. Przypominamy, że w losowaniu nagrody wezmą udział wyłącznie osoby, które nadesłają 6 poprawnych odpowiedzi na 6 konkursowych pytań. Szczegółowe informacje dotyczące konkursu znajdziecie Państwo w nr 22/99 na str. 2



Palcem w bucie

I oto mamy za sobą kolejną edycję Euro Eco Meetingu i Blues Expressu. Obie imprezy tradycyjnie już cieszyły się olbrzymią popularnością wśród mieszkańców Złotowa i okolic, którzy tłumnie wylegli z domów, by choć trochę zapomnieć o problemach dnia codziennego i poddać się nastrojowi zabawy. Jak było? Chyba nieźle, choć w tym roku, zdaniem obserwatorów padły chyba wszystkie rekordy wypitego piwa, które, nie ma co ukrywać, nie wszystkim służyło tak fizycznie jak i psychicznie.

Ale zaczniemy od pociągu zwanego Blues Express. Bez żadnej przesady można powiedzieć, że impreza zorganizowana przez zakrzewski Dom Polski jest jedną z najlepszych wizytówek naszego regionu. Tą wizytówką w ostatni piątek pochwalili się właściciele ośrodka rehabilitacyjnego Zabajka w Stawnicy, położonego 200 metrów od torów, którymi miał pojechać do stacji docelowej oślawiony Ekspres. Pacjentami ośrodka są przede wszystkim dzieci z porażeniem mózgowym, które zwykle poruszają się na wózkach inwalidzkich.

Nie mogąc przetransportować dzieci, ciekawych bluesowej ciuchci, na jedną ze stacji, gdzie organizowany był kilkudziesięciminutowy postój wraz z koncertem, rodzice postanowili, że staną nieopodal kolejowego przejazdu, tak by ich pociechy choć przez chwilę mogły popatrzeć na wolno podążający wehikuł. Dzieciaki nazrywały nawet polnych kwiatów, bo po cichu liczyły, że może pociąg się na moment zatrzyma i będzie można je wręczyć artystom.

O przewidzianej godzinie przejazdu Ekspresu ponad dwudziestoosobowa grupka dzieci, rodziców, opiekunów stanęła kilka metrów od torów niecierpliwie czekając, aż nadjedzie pociąg. I nadjechał. Niestety, pasażerowie zamiast przywitać oczekujących muzyką, zaczęli ich polewać z okien piwem tak, że co na niektórych nie została sucha nitka. – Ci, którym piwa już zabrakło, zaczęli rzucać do ludzi pustymi puszkami, jedna z nich rozcięła dziecku na wózku warzę – relacjonowała Grażyna Latzke, matka jednego z dzieci. Pociąg się nie zatrzymał, a grupa fanów muzyki co prędzej musiała wrócić do ośrodka przeklinając Blues Ekspres.

Piwa nie zabrakło również na samym koncercie, którego głównym sponsorem był jeden z browarów. Muzycznie impreza była zorganizowana doskonale, jednak patrząc na 12-13 letnie dzieci z plastikowym pojemnikiem, w który znajdował się złoty napój, muzyka schodziła na drugi plan. Ale co tu dużo mówić, skoro nawet ze sceny padła zachęta: pijcie piwo, a sprzedawcy nie zaglądali nikomu w metrykę. Kiedy dorośli piją, nie ma problemu, kiedy jednak piją dzieci... Zakrzewska atmosfera udzieliła się również gościom z zagranicy, którzy przybyli na Euro Eco. Opiekunowie piłkarzy z jednego z niemieckich miast zaprzyjaźnionych ze Złotowem co i rusz prosili przez głośniki sportowców, by ci zechcieli się zjawić w wyznaczonym miejscu, bo pora już była późna i trzeba było jechać do domu. Bezskutecznie. Niemcom tak się spodobało, że nazajutrz przegrywali z naszymi po pierwszej połowie 0:5. Patrząc na ich twarze odnosiło się wrażenie, że nie w głowie im była gra.

W Złotowie było podobnie. Ktoś nadał miasteczku przed Domem Kultury kuriozalną nazwę Eco Caffè. W sobotnią noc postanowiłem odwiedzić owe Eco Caffè. Patrząc na leżących pod płótnem pijanych w sztok niektórych obywateli Złotowa trudno było domniemywać, by się tak zaprawili kawą. Zresztą nie wiem, czy gdzieś w ogóle można było kawę kupić.

Żeby nie wyjść na malkontenta muszę uczciwie przyznać, że niech żałują ci, którzy nie przyszli w sobotę na koncert rockowy do złotowskiego amfiteatru. Burmistrzowi zapewne nie było do śmiechu kiedy zobaczył, że obiekt zapełniony jest zaledwie w połowie, ale z czasem przybywało chętnych, których z minuty na minutę rozgrzewała muzyka Nocnej Zmiany Bluesa, a następnie Golden Life. Ci drudzy, zdaniem wielu, zagrali jeden z najlepszych koncertów, jaki można było zobaczyć przez ostatnie lata w Złotowie. Atmosfera była o tyle przyjemniejsza, że na widowni zasiedli zwykli mieszkańcy, a nie grube szychy z Warszawy, którym zazwyczaj trudno dogodzić. Nawet marszałek Borowski, nie wiedząc czemu, zaszył się gdzieś w ostatnim rzędzie.

Mariusz Leszczyński

SONDA

Euro-Eko Meeting Złotów 1999 już za nami. Jakie wrażenia, odczucia towarzyszyły tej imprezie. Jak ją oceniają i co o niej sądzą nasi czytelnicy? Oto kilka wypowiedzi, zebranych w czasie trwania EEM'99:

Wiktor Więcek - długoletni pracownik Urzędu Miejskiego w Złotowie:

- *Takie imprezy, jak Euro-Eko, są doskonałą okazją do pokazania się, promocji. Choćby takie spotkanie burmistrzów, można powiedzieć z całej Europy, czy też przedsiębiorców z różnych krajów. Jest to dla nas, naszego miasta i regionu wielka szansa rozwoju My, w Złotowie, mamy już wieloletnie doświadczenia współpracy z Niemcami. Są one dla nas z pewnością korzystne. Dzisiaj, szczególnie młodzi, mają inne spojrzenie na takie międzynarodowe integracje. Oni nie mają uprzedzeń i to powinno właśnie procentować. Myślę, że takie spotkania, inicjatywy z naszej strony mogą nam tylko pomóc w dzisiejszej, dość trudnej sytuacji.*

Zdzisław Pała - pracownik spółki z o.o. z Jastrowia:

- *Jestem tutaj, na EEM w Złotowie, po raz drugi i podoba mi się bardzo. Bardzo udane imprezy towarzyszące. Kiermasze i targowiska, na których można choćby zobaczyć bardzo dużo ciekawych rzeczy. Jest to też wymarzona okazja do zareklamowania siebie czy swojej firmy. Powiem raz jeszcze, że uważam tę imprezę za bardzo celową i udaną. Szkoda, że Jastrowie nie pokusi się o coś podobnego... Jedynym mankamentem, są drogie bilety do amfiteatru. Chcąc iść z całą rodziną, a przecież przychodzimy i przyjeżdżamy tu rodzinami, zbyt drogo to kosztuje.*

Paulina, Basia i Marta - 16-letnie uczennice:

- *Fajnie jest. Złotów jest ekologicznym miastem i dobrze, że jest taka impreza. Jak jest Euro-Eko, to wtedy zaczyna się bardziej dbać o nasze miasto, bo na co dzień to raczej miasto jest trochę zaniedbywane. Teraz jest okazja do porządków. Poza tym, imprezy na Euro są, naszym zdaniem udane. Pogoda też świetnie dopisuje, więc ogólnie jest bardzo fajnie, bawimy się świetnie i oby częściej. Przynajmniej dwa razy w roku. Tylko te bilety - strasznie drogie. To nam się zdecydowanie nie podoba.*

Bogdan, Kornela i Damian Grochowscy ze Złotowa:

- *Taka impreza jest potrzebna. Na naszym terenie mało jest takich imprez. Rzadko jest okazja, by móc wyjść na spacer z domu i przyjemnie spędzić czas przy jakimś artystycznym występie. Uważamy jednak, że powinno być większe zróżnicowanie. My np. bardzo lubimy disco-polo, a na Euro-Eko nie ma żadnego takiego zespołu. Ktoś może tego nie lubić, ale dużo jest ludzi, którzy świetnie przy tej muzyce się bawią. Nie wszyscy lubią przecież np. rocka. Myślmy, że taka forma piknikowa jest prawidłowa i sprzyja takim rodzinnym wyjściom, choć do amfiteatru jest trochę daleko. Ogólnie rzecz biorąc - podoba nam się, ale jest za rzadko.*

aktualności
lokalne

Wydawca: Agencja Wydawniczo-Promocyjna „Leszczyński”. 77-400 Złotów, al. Piasta 21. Redakcja: 77-400 Złotów, al. Piasta 21, tel. 263-5663. Redaktor naczelny: Mariusz Leszczyński. Współpracownicy: Krystyna Wojtasik, Janusz Justyna, Andrzej Ławniczak, Angelika Leszczyńska, Joanna Złach, Waldemar Kujawa, Stefan Kocur, Iwona Fidurska, Wiesław Fidurski, Andrzej Miłoszewicz, Danuta Kitowska, Zuzanna Oleńcka, Stefan Olejnik, Paulina Pietrasik, Małgorzata Clechanowska, Ryszard Mikietyński. Druk: PPR Tongraf w Pile, al. Wojska Polskiego 32-34, tel. 212-34-50. Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść reklam i ogłoszeń. Redakcja zastrzega sobie prawo skracania artykułów i korespondencji. Tekstów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Wszystkie materiały publikowane w „Aktualnościach Lokalnych” są objęte ochroną prawną.

NOWY KOMENDANT POLICJI

Janusz Kozanecki został komendantem Komendy Powiatowej Policji w Złotowie. Tak postanowił komendant wojewódzki policji w porozumieniu ze starostą złotowskim.

Jak już kilkakrotnie informowaliśmy, od kilku tygodni trwa konkurs na komendanta powiatowego policji, który ogłosił komendant wojewódzki. Do konkursu przystąpiło sześć osób, spośród których komisja konkursowa, złożona z przedstawicieli starosty, komendanta i wojewody wielkopolskiego, wyłoniła trójkę kandydatów. Panowie najlepiej przeszli nie tylko rozmowy kwalifikacyjne, ale również różnego rodzaju testy, m.in. psychotesty, sprawdzian z praktycznej obsługi komputera. Zgodnie z obowiązującymi przepisami komisja konkursowa musi przedstawić komendantowi wojewódzkiemu do wyboru co najmniej dwie kandydatury.

We wspomnianej trójce znaleźli się dotychczasowy komendant policji w Złotowie Roman Wawrzyniak oraz jego zastępca Janusz Kozanecki.

Ustawa mówi, że komendant wojewódzki wyboru dokonuje w porozumieniu ze starostą. W razie gdyby w ciągu 30 dni nie doszli do porozumienia zrobi to za nich wojewoda. W przypadku komendanta powiatu złotowskiego nie było takiej potrzeby i obaj panowie zgodzili się, aby tę funkcję sprawował Janusz Kozanecki, który zyskał największą liczbę punktów w trakcie I etapu konkursu.

ML

KĄCIK PERSONALNY

Jerzy Teusz został powołany na stanowisko dyrektora Szpitala Powiatowego w Złotowie. Tak postanowił Zarząd Powiatu Złotowskiego.

Już niebawem zostaną rozwiązane wszystkie niewiadome związane z obsadą stanowisk w jednostkach podległych władzom powiatu złotowskiego. W ubiegłym tygodniu zostały rozwiązane dwie kolejne.

Mocą uchwały Zarządu Powiatowego w Złotowie stanowisko dyrektora Szpitala Powiatowego w Złotowie pełnić będzie dotychczasowy dyrektor szpitala Jerzy Teusz. Taka decyzja nie jest żadną niespodzianką, gdyż od dawna było wiadomo, że tę funkcję będzie pełnił J. Teusz. Nominacja opóźniła się jedynie ze względów formalnych.

Co innego w przypadku Powiatowego Lekarza Weterynarii, gdzie od ponad miesiąca trwały w tej sprawie rozmowy z lekarzem wojewódzkim. W końcu po odrzuceniu przez lekarza wojewódzkiego dwóch propozycji Zarządu Powiatu wypracowano kompromis, którym była osoba Violety Mazurek.

Niestety jak do tej pory podobnego kompromisu nie osiągnięto w przypadku Powiatowego Inspektora Sanitarnego. Po odrzuceniu przez wojewodę kandydatury Stefani Pfliegel, starosta złotowski Janusz Szerbiak zdecydował się, że do czasu kiedy nie zostanie powołany inspektor, obowiązki szefa SANEPIDU pełnić będzie Halina Godlewska.

W ubiegłym tygodniu wypowiedzenie z zajmowanego stanowiska z dniem 1 sierpnia złożyła dyrektorka złotowskiego Domu Dziecka Grażyna Plutowska. Pani dyrektor nie chciała komentować swej decyzji.

ML

KOMBATANCI RAZEM

Złotowscy kombatanci mają nową organizację. Na czele Powiatowej Rady Kombatantów stanął Tadeusz Korczak.

W dniu 30 czerwca 1999 roku na zebraniu

delegatów kół miejskich oraz gminnych powiatu złotowskiego Związku Inwalidów Wojennych, Światowego Związku AK i Stowarzyszenia Społeczno - Kulturalnego „Rodło” w Złotowie powołana została Powiatowa Rada Kombatantów. W czasie pierwszego posiedzenia Prezydium Rady w głosowaniu jawnym wybrane zostały władze Rady. Przewodniczącym PRK został Tadeusz Korczak, natomiast wiceprzewodniczącymi Zenon Wysochyński, Zygmunt Gram, Tadeusz Żukowski. Sekretarzem prezydium wybrano Wiktora Więcka.

Zasadniczym celem Powiatowej Rady Kombatantów jest koordynacja wspólnych przedsięwzięć kombatantkich oraz reprezentowanie interesów kombatantów na zewnątrz. Zdaniem przewodniczącego Rady Tadeusza Korczaka Rada ma inspirować i organizować działania związane z kultywowaniem tradycji walk o niepodległość ojczyzny, organizowanie pomocy najbardziej potrzebującym i poszkodowanym kombatantom i weteranom walk o wolną Polskę oraz integrowanie, pojednanie i zbliżanie wszystkich środowisk kombatantkich, które, jak wiemy, nie zawsze mogły znaleźć wspólny język.

ML

REWOLUCJA W PUP-ie

Już wkrótce urzędnicy z Powiatowego Urzędu Pracy będą wiedzieć wszystko na temat 6 tysięcy bezrobotnych w naszym powiecie. W połowie lipca dobiegnie końca tworzenie nowej informatycznej bazy danych.

Okazuje się, że problem roku 2000, kiedy to najprościej mówiąc, komputery mogą przestać prawidłowo pracować, dotknął i powiatowe urzędy pracy. Chcąc przeciwdziałać komplikacjom Krajowy Urząd Pracy zlecił napisanie ujednolicono programu komputerowego, w którym pracowałyby wszystkie urzędy na terenie kraju. Obecnie, w zależności od województwa, urzędy pracy posiadają różne programy, które bądź zakupiły, bądź stworzyły same.

W związku z decyzją KUP-u od prawie dwóch miesięcy w Powiatowym Urzędzie Pracy w Złotowie tworzona jest nowa

baza danych na temat około 6 tysięcy bezrobotnych z terenu powiatu złotowskiego. Każda osoba zarejestrowana w urzędzie będzie posiadać komputerową kartotekę, w której zostaną zgromadzone wszystkie dokumenty związane z dotychczasową pracą, wykształceniem, zdobytych kursach zawodowych, uprawnieniach.

Zdaniem Jacka Kurnikowskiego specjalisty ds. informatyki w złotowskim urzędzie, nowy program w sposób zdecydowany ułatwi pracę urzędnikom, a peentom skróci czas oczekiwania na wydanie decyzji. Oprócz tego program będzie obsługiwał urząd od strony administracyjnej, będą mogli w nim pracować pracownicy wydziału kadr, księgowości.

W chwili obecnej rejestracja bezrobotnego odbywa się w punkcie przyjęć, skąd dane złożone na piśmie były przepisywane do komputera. Pod koniec lipca dane osoby szukającej pracy będą wpisywane bezpośrednio do komputera, dzięki czemu karta rejestracyjna będzie mogła zostać praktycznie wydrukowana od ręki.

Nad tworzeniem bazy danych o bezrobotnych od dwóch miesięcy pracuje praktycznie cały Urząd. By zdążyć na wyznaczony termin, który KUP określił mniej więcej na połowę lipca br., klerownictwo Powiatowego Urzędu Pracy zorganizowało kilka stanowisk komputerowych, przy który w systemie zmianowym od rana do późnych godzin wieczornych, łącznie z sobotami, wpisywane są informacje o zarejestrowanych.

ML



P.H. *Izabela Kwaśnikow*
TECHKOM

- komputery, drukarki
- materiały eksploatacyjne
- oprogramowanie
- akcesoria komputerowe
- usługi informatyczne

Atrakcyjne ceny!
RATY DO 36 M-CY

77-400 Złotów, ul. Wojska Polskiego 23
tel. (0-67) 263 78 57, kom. 0-60 424 50 28

DOMAL
ZAKŁAD USŁUGOWO-HANDLOWY
Emil Kwiatkowski
Rok założenia 1987

*Koncesjonowany i autoryzowany
zakład instalacji
systemów alarmowych*

wykonuje usługi w zakresie
projektowania, montażu i konserwacji
systemów alarmowych
telewizji przemysłowej
i systemów kontroli dostępu
oraz monitoringu alarmów

77-400 Złotów, al. Piasta 49 p. 107
tel. (0-67) 263-62-92, tel.kom. 0604 422 757

Kościół w szczerym polu

Dnia 29 czerwca br. odbyło się poświęcenie placu, na którym powstanie kościół pod wezwaniem Apostołów św. Piotra i Pawła na osiedlu „Za rzeką” w Złotowie. Aktu poświęcenia ziemi i krzyża dokonał biskup diecezji koszalińsko-kołobrzeskiej Marian Gołębiowski. Na uroczystość licznie przybyli mieszkańcy osiedla oraz pielgrzymi z Zalesia i Nowin. Nabożeństwo uświetnił chór nauczycielski ze Złotowa. Po mszy świętej ojcowie rodzin postawili dębowy krzyż na miejscu, gdzie powstanie kościół. Od tej chwili co niedziela o godzinie 12.00, na poświęconym placu, przy ołtarzu polowym, odbywają się msze święte.

W przygotowanie uroczystości zaangażowali się pracownicy Nadleśnictwa Złotów, którzy przekazali dorodny dąb z borów krajeńskich, przetarty następnie przez spółkę „Klon” z Nowej Świętej. Sam krzyż wykonał miejscowy stolarz pan Kazimierz Jakóbczyk, a fundament pod niego wymurował pan Stofrowski.

Budowa kościoła może ruszyć z miejsca, gdyż Ministerstwo Rolnictwa rzekło się zarządu nad ziemią, na której zaplanowano postawienie świątyni. Konieczne są jeszcze dalsze decyzje, w wyniku których nowa parafia stanie się właścicielem ok. 1 hektara gruntu. Decyzja o warunkach zabudowy terenu przeznaczanego pod świątynię została już wydana.

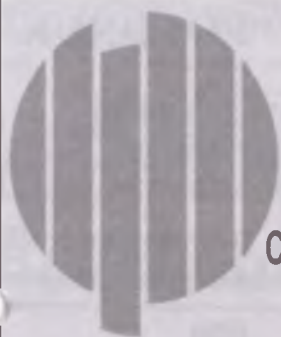
Podczas wakacji mają być wykonane klinkierowe cokoly ogrodzenia. Zaplanowano już, że brama i furtka do kościelnej posesji będą zrobione z kutego metalu przez artystów-rzemieślników.



Projekt architektoniczny kościoła wykonają, prawdopodobnie, miejscowi architekci państwo Kopiccy, mający doświadczenie w projektowaniu budowli sakralnych.

Między ulicami Leśną a 8 Marca powstanie parking dla samochodów.

Iwona i Wiesław Fidurscy



PE PE DE S.A. w ZŁOTOWIE

Centrum Handlowo-Usługowe ul. Szpitalna 31
Skład Handlowy ul. Norwida
TEL. 263 30 46, 263 30 47 w. 47



OFERUJE PO ATRAKCYJNYCH CENACH:

- panele ściennie i podłogowe do mieszkań i biur
- boazerie drewniane
- deski podłogowe
- listwy wykończeniowe
- kleje do drewna Firmy KLEIBERIT
- płyty laminowane, parapety okienne, blaty kuchenne
- elementy dekoracyjne i użytkowe z żeliwa
- wkręty, śruby Firmy WURTH - szeroki asortyment dla budownictwa
- program ogrodowy
- ławki ogrodowe i parkowe
- tarcicę iglastą obrzynaną i nie obrzynaną
- tarcicę budowlaną

Zaprasza od poniedziałku do piątku w godz. 9.00-17.00
w soboty w godz. 9.00-13.00



Drzewka i krzewy ozdobne
NISKIE CENY!

W ofercie:
ławki i wyroby żeliwne

ZAPRASZAMY !!!

SPRZEDAŻ RÓWNIEŻ W SYSTEMIE RATALNYM !!! Firma LUKAS

Są różne formy protestu. Pielęgniarki ze Szpitala Powiatowego w Złotowie wybrały formę łagodną, wręcz spokojną. Nie znaczy to jednak, że są bierne. Raczej zdecydowane i gotowe protestować do końca, do skutku. Po pikietach milczenia przyszedł czas na strajk okupacyjny. Zaczyna się mówić nawet o strajku głodowym.

Pikietami chciały zwrócić uwagę na swoją trudną sytuację materialną. W swojej ludzkiej naiwnej uczciwości myślały, że przyniesie to skutek. Niestety pomyliły się. Po związkowych naradach postanowiono, że czwartek 8 lipca będzie okupacyjnym...

... dniem pierwszym:

Pielęgniarki okupują budynek dyrekcji szpitala. W praktyce, dyrektor udostępnił na czas protestu jedno pomieszczenie, tuż przy swoim gabinecie. W tym pokoju złotowskie pielęgniarki mają zamiar przebywać na zmianę aż do skutku.

- Od 20 maja trwa w Warszawie głodówka pielęgniarek. Solidaryzujemy się z protestującymi koleżankami w stolicy. Do tej pory byliśmy tam trzykrotnie na czuwaniu przy głodujących, wzięliśmy również udział w ogólnopolskim marszu protestacyjnym. U nas, w Złotowie, przez dwa tygodnie organizowaliśmy pikietę przed szpitalem, blokowaliśmy skrzyżowanie ul. Norwida i ul. Szpitalnej. Prowadziliśmy także równoległe rozmowy-negocjacje z dyrektorem szpitala, jednak do porozumienia nie doszło - mówi pani Teresa Marchlewicz-Pachuc, związkowa szefowa pielęgniarek i położnych - Jesteśmy jak w błędnym kole. Nasz protest na miejscu oraz w Warszawie nie przyniósł żadnego rozstrzygnięcia. Okupacja Kas Chorych również. Odsyła się nas z powrotem do naszych bezpośrednich pracodawców, a dyrektor twierdzi, że nie ma pieniędzy na jakiegokolwiek podwyżki. W efekcie postanowiliśmy od dziś - 8 lipca - od godz. 7 rano okupować budynek dyrekcji szpitala. Pełnię z naszymi postulatami otrzymał dyrektor szpitala, a także przewodniczący Rady Powiatu. Jak na razie jesteśmy przygotowane protestować w tej formie do soboty włącznie. 24 godziny na dobę.

Protestują wszystkie pielęgniarki. Te, które schodzą z dyżuru, idą „na okupację”. Te, które okupują, idą na swój dyżur, na oddział. Zapewniona jest ciągła opieka nad chorymi. Praca na oddziałach trwa normalnie, bez zakłóceń. Do protestu przyłączyły się również te pielęgniarki, które są na urlopach. Przychodzą, by dać świadectwo swojej solidarności i jedności. Ze swoimi mamami przychodzą też dzieci. Po godz. 15 do protestu przyłączają się również pielęgniarki, które pracują po 8 godz. dziennie - np. pielęgniarki oddziałowe. Swój „nowy, protestujący dyżur” będą pełniły do 7 rano dnia następnego.

- Trudno już wszystkim tłumaczyć, jak naprawdę ciężką i odpowiedzialną mamy pracę. Płaca za nią, to 600-700 zł miesięcznie.

Czy to, że chcemy, by nasze zarobki były adekwatne do wykonywanej pracy jest żądaniem zbyt wygórowanym? Zresztą obietnice dla nas zostały złożone, nie tylko w kwestii płac, ale choćby i w ustaleniu norm zatrudnienia. Obecnie jest tak, że nierzadko na oddziale z 40 pacjentami są tylko dwie pielęgniarki, a mówi się, że norma powinna wynosić: 1 pielęgniarka na 1,5 pacjenta. Nie można nas traktować jak dzieci. Nasz protest wynika również z poczucia nie

Pielęgniarska okupacja

liczenia się z nami, wręcz pogardzania. Nasza determinacja osiągnęła zenitu i odwrótu już nie ma - mówią rozgoryczone pielęgniarki.

W trudnej sytuacji znalazła się też dyrekcja złotowskiego szpitala. Na podwyżki potrzebne są pieniądze, których nie ma.

- Tego należało się spodziewać - mówi dyrektor szpitala Jerzy Teusz - Może zabrzmi to paradoksalnie, ale ja popieram moje koleżanki. Ich praca, tak społecznie potrzebna, jest niedoceniana. Widzę tutaj kardynalne zaniedbania rządu w całości problemu. Obietnicami nie nakarmi się i nie zadowolą słusznie niezadowolonych. Błędne wypowiedzi ministerialnych urzędników i samej pani minister wprowadzają tylko dezorientację. Nie wiem jeszcze jak zakończy się ta sprawa. Jutro (w piątek) o godz. 13 spotykamy się z pielęgniarkami, wszystkimi związkami zawodowymi naszego szpitala, władzami powiatowymi. Będziemy szukać rozwiązania, które jest konieczne. - to tylko niektóre kwestie, do których odniósł się p. dyrektor, któremu dość niewesoła ogólna kondycja placówki spędza sen z oczu.

Dzień drugi:

Okupacja trwa nadal. Wszyscy czekają na wyniki rozmów dyrekcji, władz powiatowych, związków zawodowych i protestujących pielęgniarek. Widać, że gdzieś w głębi jest nadzieja, choć po chwili realizm bierze górę. Słusznie. Rozmowy nie przynoszą żadnych rezultatów. Protestujące są gotowe na kompromis: odstąpią od nowych norm zatrudnienia w momencie otrzymania należnych podwyżek. Napięcie narasta. Pielęgniarki zaczynają się zmieniać. Jedne idą do pracy, na oddziały, inne - wprost od szpitalnych łóżek przychodzą do pomieszczenia, w którym odbywa się okupacja. Nowe ustalenie, to zwołanie na godz. 19 narady dotyczącej kwestii czy zaostriżyć formę protestu. Pielęgniarki twierdzą, że gotowe są do podjęcia strajku głodowego. Nie ma odwrotu! - powtarzają raz jeszcze. Przed nimi sobota i niedziela, czyli...

... dzień trzeci i czwarty:

W dalszym ciągu bez istotnych zmian. Protest głodowy, w związku z trwającymi rozmowami w Warszawie, został zawieszony. W sobotę protestujące pielęgniarki odwiedził poseł Marek Borowski:

- Otrzymałyśmy dobre słowo, chyba nic więcej - mówią pielęgniarki - To dobrze, że interesują się nami, lepiej byłoby, gdyby chcieli nas nie tylko zrozumieć. Problem nasz, to nie jest kwestia wczorajszego dnia. To wszystko narastało, można chyba tak powiedzieć, przez kilkadziesiąt wręcz lat. Nigdy w zasadzie nie byliśmy zauważane. Nie mieliśmy swoich związków zawodowych. Teraz jest inaczej. Jesteśmy zorganizowane i nie pozwolimy dłużej traktować się w taki sposób.

Widać wyraźnie zmęczenie, ale to chyba zrozumiałe. Te kobiety są „na chodzie” przez okrągłą dobę. Nie ma jednak przygnębienia, rezygnacji. Jest nadzieja. Słuchają radia i wiadomości. Chcą, by ten protest skończył się jak najszybciej. Ale, jak mówią, co zostało zapoczątkowane - zostanie dokończzone. Nie grożą, nie

krzyczą, nie biją policjantów. (których nawet nie ma, bo nie ma takiej potrzeby), zachowują się z wielką godnością. Chcą tylko, by została ona dostrzeżona.

Waldemar Kujawa

PS. Ze względów technicznych (oddanie materiału do druku) reportaż z protestu pielęgniarek w Szpitalu Powiatowym obejmuje pierwsze jego cztery dni i gdy będziecie Państwo czytać naszą gazetę, być może, sprawa protestu będzie już przeszłością. Może dojdzie do porozumienia? Oby, dla dobra wszystkich, tak było.

WK



TRANSPORT-PRZEWÓZ PRZEPROWADZKI



“FOLDRUK”

(067) 263-34-80
0602 188 197
0602 761 334

Złotów, ul. Domańskiego 52



COMMERCIAL UNION

Otwarty Fundusz Emerytalny
BPH CU WBK

wszelkie informacje dotyczące
możliwości przystąpienia
w ramach II filaru
do

Otwartego
Funduszu Emerytalnego
Commercial Union
Powszechnego
Towarzystwa Emerytalnego
BPH CU WBK

Biurowo Agentów
Commercial Union
ul. Norwida 4 (budynek Banku PeKaO SA)
tel. 263-56-88
poniedziałek i sobota 11.00-13.00
wtorek-piątek 15.00-17.00

W tym roku bluesowy pociąg z Piły wiodła nie stara buchająca parą lokomotywa, lecz pojazd jak najbardziej nowoczesny, spalinowa wielka maszyna. Szkoda, bo dawny kociuch to jednak było coś!

Dla nikogo nie było tajemnicą przed imprezą, że z finansami jest krucho. Co prawda z mniej efektywną lokomotywą, jednak „Blues Express” dojechał do stacji przeznaczenia - Zakrzewo.

Czy bluesowy szampan popłynie raz jeszcze?

Kuszony licznymi opowieściami zabrałem się do bluesowego, gwarne go autokaru, by być naoczny m świadkiem przejazdu kolejnego pociągu z wielbiciele m muzyki bluesowej. Na dworcu PKP w Pile zaskoczenie: chłopcy z LO już przed naszym przyjazdem zaskarbili sobie moc sympatii licznie zgromadzonych podróżnych. Wywiady, spotkania i powtarzająca się w każdym z licznych wagonów radość - jedziemy do Zakrzewa. Frajda przy wchodzeniu do pociągu była tym większa, że rolę

konduktorów /bilet na przejazd kosztował 7 złotych/ pełniły takie sławy bluesa jak Jacek Siciarek, Adam Wendt, czy Stawek Wiercholski.

Szybka dekoracja wagonów i z mechanicznego gwizdka dał się słyszeć przeraźliwie ostry sy-



gnął do odjazdu. W pierwszym wagonie jak zwykle i jak każdego roku najprawdziwszy bluesowy luz. Każdy z muzyków gra, improwizuje i popija ciepłego tego dnia „Kujawiaka”.

Im dalej od Piły, tym coraz groźniej topoczają przypięte na zewnątrz wagonów transparenty. Słychać wielki huk i pod naporem wiatru część reklam ulatuje w siną dal. Pociąg pędzi jak szalony. Zaczynamy się zastana-



wać po co i dlaczego?

Sytuacja się wyjaśnia po dojechaniu na rozbawiony, pełen fanów bluesa dworzec kolejowy w Krajenca. Maszynista Dąbrowski w trakcie prowadzenia rozmowy stwierdził, że w karcie na kurs z Piły do Zakrzewa ma napisane ekspres, a nie „Blues express” i właśnie stąd ta szybka jazda.

Krajenka chyba jak nigdy tłumnie i z dobrymi humorami stawiała się na dworzec. Jedni słuchali, inni tańczyli, a ci starsi ki-

wali głowami i zastanawiali się, co takiego w muzyce bluesowej jest, że potrafi ona łączyć i jednać ludzi? Jeszcze chwila pogawędki z miejscowym „szeryfem” Ryszardem Boruniem i fani bluesa ruszają do Złotowa.

Tak naprawdę komendant, mimo marsowej miny, jak wszyscy obecni podrygiwał w rytm stacyjnego bluesa i tak właśnie powinno być.

W Złotowie zaskoczenie: na plac przed stacyjnym budynkiem zeszło się chyba pół miasta. Tłok, ścisk i wesolość. Patrząc na podrygujący w rytm kolejnego bluesowego standardu tłum, zastanawiam się, czy aby ciuchcia pomieści wszystkich chętnych?

Godzinny koncert dobiegł końca. Ruszamy, a przed nami już tylko Zakrzewo. Upchani jak przysłowiowe sardynki w puszcze, zmęczeni, ale za to w dobrych humorach docieramy po kilkunastu minutach do kresu swej podróży. Jak każdego roku symbolicznego otwarcia kolejnej edycji „Blues expressu” dokonuje się przez „odpalenie” pękających butli szampana. Spora grupa dziennikarzy i fanów muzyki bluesowej zastanawiała się, czy ze względów finansowych perlisy płyn wystrzeli w powietrze w przyszłym roku?

Koncert finałowy jak zwykle trwał do wschodu słońca. Do zakrzewskiego amfiteatru przybyło ponad pięć tysięcy ludzi - naprawdę było warto!

Andrzej Ławniczak

Wielu przyjezdnych często zastanawiało się, jak to może być, że tak gospodarna i do tego z wielkimi historycznymi tradycjami gmina, jaką jest Zakrzewo ma w miejscu swej siedziby fatalny stan dróg. Ostatnio problem ten, ku zadowoleniu mieszkańców Zakrzewa i pobliskich miejscowości, w znacznym stopniu uległ poprawie.

Będzie ładniej i bezpieczniej

Przez blisko dwa lata Zakrzewo było jednym wielkim placem budowy. Praktycznie równolegle postępowały prace związane z budową oczyszczalni ścieków i magistrali kolektora sanitarnego wraz z przyłączami do poszczególnych posesji. Przy tak dużym rozmachu prac nie sposób było uniknąć „wykopkowego” szaleństwa. Tak jak plany przewidywały, kopano głębokie rowy, układano nitki rur, a po zakończeniu tych prac przystąpić trzeba było do renowacji wcześniej uszkodzonych /z konieczności/ odcinków jezdni. Jesienią ubiegłego roku, tak jak wcześniej planowano, ruszyły pierwsze prace modernizacyjne w centrum miejscowości. Niestety, wczesna i do tego kapryśna zima pokrzyżowała wójtowi J. Podlewskiemu plany inwestycyjne. Część z nich trzeba było przenieść na wiosnę i początek tegorocznego lata.

Spieszmy donieść, że w centrum Zakrzewa /od siedziby gminy do skrzyżowania na Drożyńska/ praktycznie zakończono modernizację jezdni. Oprócz prac drogowych na sporym odcinku wymieniono stare chodnikowe popękane płytki na nawierzchnię z kostki polbrukowej.

Zdaniem mieszkańców czas już pomyśleć, mając na uwadze bezpieczeństwo, o ułożeniu

ciągu chodnikowego na ruchliwej ulicy Osmańczyka w kierunku dworca kolejowego.

Na zdjęciu: Złotowscy drogowcy pomimo dokuczliwego upału kładą kolejną nitkę asfaltowego dywanika ku wielkiemu zadowoleniu mieszkańców Zakrzewa.

Andrzej Ławniczak

FOTO-USŁUGI

NAJTANIEJ W POWIECIE

- wszystkie formaty
9 x 13 - 0,49zł/szt
- zdjęcia ze zdjęć, slajdów
- inne nietypowe usługi

**tylko u nas
- super nowość
FOTO INDEX
cały film
na jednym zdjęciu**

- instrumenty muzyczne
- akcesoria
- płyty CD (od 8 zł/szt)
- kasety
- gry TV
- SONY PLAYSTATION
589 zł
- bajki Disney'a

wypożyczalnia kaset video

**PHU "VIDEOMIX" Złotów, ul. Wojska Polskiego 15A,
DH "ROLNIK" - 1p, tel. (067) 263-78-33**

STRACONY punkt?

„Złotów ciągnie tylko w swoją stronę” - to zdanie, które daje się słyszeć ostatnimi dniami w Jastrowiu. Przyczyną są zwolnienia mieszkańców Jastrowia - pracowników podstacji pogotowia ratunkowego. Na ich miejsce dojeżdżają pracownicy ze Złotowa.

Nie tak dawno zostało zwolnionych dwóch kierowców. Jeżdżą za nich pracownicy ze Złotowa. Trzeci z jastrowskich kierowców przygotowuje się psychicznie do zwolnienia.

- Wszystko wskazuje na to, że to ja będę następny i to już niedługo. Podobno potrzebne jest wolne miejsce dla kierowcy ze Złotowa, który wygrał w Sądzie Pracy swoją sprawę zwolnienia i będzie do tej pracy z powrotem przywrócony - mówię.

W ostatnich dniach wypowiedzenie umowy o pracę dostał p. Andrzej Nykiel, sanitariusz z 15-letnim stażem pracy w podstacji pogotowia. Powodem, czy uzasadnieniem zwolnienia jest redukcja etatów. Na miejsce p. Andrzeja dojeżdża sanitariusz ze Złotowa...

- Tyle lat pracy bez nagany, upomnienia. Gdzie ja - prawie 40-latek - znajdę teraz pracę? Przyjdzie zasilić i tak mocną już ekipę bezrobotnych. Może przyjmę jakąś zmianę na krzyżówce - próbuje „czarno” żartować p. Andrzej - Nie mogę się pogodzić z tym, że całe moje zawodowe życie związane było z pogotowiem, a teraz pozbywa się mnie w ramach redukcji. Czyli jestem niepotrzebny. Dlaczego więc, na moje miejsce, potrzebny jest chłopak ze Złotowa? Ja do niego nie żywię pretensji, gdyż on z pewnością też chce żyć. Mówi się o redukcji, a przecież ilość etatów w naszej podstacji się nie zmniejszyła. Tylko zamiast jastrowiaka jest złotowiak.

To fakt. W Jastrowiu mówi się, że podstacja pogotowia może i będzie istnieć, ale nie będzie tam pracować nikt z Jastrowia. Obaw o jej istnienie w zasadzie nie ma. Jednak „to istnienie” nieodłącznie wiązało się także z miejscami pracy. Przy realizacji dotychczasowego scenariusza niebawem okaże się, że pracować tam będą dojeżdżający ze Złotowa. Swoją pogląd na tę sprawę przedstawia dyrektor Teusz:

- Ja zapewniłem, że podstacja w Jastrowiu będzie funkcjonować. Za wynegocjowane pieniądze - zresztą bardzo małe - z Kasą Chorych mam przez cały rok zapewnić usługi w sytuacji zagrożenia życia itd. Jak i czym

mam to robić, to jest problem dyrekcji. Natomiast kierowcy są pracownikami Kolumny Transportu Sanitarnego I do ich zatrudnienia czy zwalniania upoważniona jest dyrekcja Kolumny. Być może, że będziemy rozpatrywać też inne, konkurencyjne, alternatywne rozwiązania tej kwestii, gdyż my musimy kolumnie płacić za każdą godzinę i każdy kilometr podstawianego samochodu. Co do sanitariusza, to proszę

zwrócić uwagę, że pan burmistrz nie zatrudnił w swoim czasie trzech palaczy, którym ja musiałem zapłacić, ponieść koszty. Wtedy społeczność lokalna nie widziała nic złego, że zwalnia się pracowników. W naszym zakładzie w ostatnim okresie zostało zwolnionych stopniowo ok.30 osób. Dlaczego więc tam, w Jastrowiu, ma być enklawa spokoju i nic ma się nie zmieniać?

Każda ze stron ma z pewnością swoje racje. Kwestie zatrudnienia i zwalniania są z reguły bardzo bolesne, trudne i drażliwe. Dziwić może jednak fakt, że tak długoletniego i doświadczonego pracownika zastępuje się, de facto, kimś innym.

Jednak w tej historii jest jeszcze jeden element. Wiado-

mo, że sprawa przynależności powiatowej Jastrowia nie została jeszcze do końca rozstrzygnięta. Dla zwolenników powiatu pilskiego jest to nowy argument, dość niespodziewany atut. W sytuacji, gdy niebawem na forum jastrowskiej Rady Miejskiej dojdzie najprawdopodobniej do zajęcia ostatecznego stanowiska w sprawie powiatowej przynależności, znowu może powrócić sprawa (wydawałoby się definitywnie załatwiona) „jak to się nas, jastrowiaków, traktuje w Złotowie” - oczywiście opierając się na doświadczeniach z podstacji pogotowia.

Waldemar Kujawa

W połowie czerwca br., Jastrowiem wstrząsnął tragiczny wypadek, jaki miał miejsce na kolejowych torach. Zginął człowiek. Ale kto to był? - pytali siebie nawzajem mieszkańcy miasta. Wersji było kilka. Żadna - prawdziwa.



Ten człowiek był z Niekresowa

Gdy wieść gminna o tragicznym wypadku rozeszła się po ludziach - prawie natychmiast zaczęto spekulować, kto to mógł być. Spekulowano, gdyż ofiara wypadku była tak zmasakrowana, że niemożliwa była jej identyfikacja na podstawie wyglądu. A wygląd był okropny. Według naszych informacji, z głowy ofiary pozostała część szyi, kawałek skóry i jedna gałka oczna... Oczywiście znaleźli się i tacy, którzy byli „dobrze poinformowani” i wiedzieli z pewnością, kim był ten człowiek. Padały nawet konkretne nazwiska. Jednak wszystkie te „rewelacje” okazały się błędne. Przed policją stanęło niezwykle trudne zadanie ustalenia tożsamości ofiary. Nie było praktycznie żadnego punktu zaczepienia. Wiadomo jedynie było, że był to mężczyzna. W zasadzie wypadek sprawił, że dziś wiadomo, kto to był. Przypadek i „obywatelska postawa” dwóch młodych ludzi - uczniów PSP nr 2 z Jastrowia, którzy w lesie znaleźli podróżną torbę z odzieżą, środkami czystości i dokumentami w środku. Wszystko odnieśli na policję. Tam natychmiast powiązano znalezisko z wypadkiem. Sprawa ruszyła z miejsca. Po telefonach i telegramach ustalono, że w gminie Staszów zaginął człowiek, którego szuka policja i rodzina. Był również identyfikacyjny ślad. Zaginiony w wieku 8 lat miał wypadek i w okolicach Łocicia wstawiono mu platynową płytkę. Taką płytkę w łociu miała również ofiara jastrowskiego wypadku. Po kilku dniach na identyfikację przyjechał ojciec, brat i koledzy z pracy zaginionego. 25 czerwca br., na podstawie wyglądu szczątków, odzieży i środków czystości (np. szampon, który ofiara używała na co dzień), a przede wszystkim wstawionej platynowej płytki, identyfikacja dała pozytywny rezultat. Ofiarą okazał się 24-letni A.P., zam. w Niekresowie, gm. Staszów, woj. świętokrzyskie. Do dziś nie ustalono przyczyny wypadku. Wiele wskazuje na to, że było to samobójstwo. Na odpowiedź czeka jednak wciąż pytanie - dlaczego?

Waldemar Kujawa

Na zdjęciu: Na tych torach doszło do tragedii.

Pani
Halinie Konek,
właścicielce
Biura Turystycznego
„TO MY”
serdeczne podziękowania
za bezinteresowną pomoc
w trudnych
dla mnie chwilach
składa
wdzięczny
Andrzej Piekut.

Nie od dziś wiadomo, że na nic nie ma pieniędzy. Jednak ile warte jest ludzkie życie? Chyba nikt nie odważy się podać jakiegokolwiek kwoty i odpowie: jest bezcenne. Wiedzą o tym również strażacy z Jastrowia, którzy nie jeden raz byli na miejscu wypadku i mogliby udzielić szybkiej pomocy ofiarom. Mogliby, gdyby mieli czym.

Związek Gmin „Krajna” ufundował Powiatowej Straży Pożarnej specjalistyczną jednostkę JRG - Jednostka Ratowniczo Gaśnicza, to takie pogotowie na kołach, wyposażone w bardzo specjalistyczny sprzęt ratowniczy, przydatny szczególnie przy wypadkach drogowych. Jak bardzo cenny jest taki sprzęt w rękach strażaków niech świadczy fakt, że ta jednostka i jej załoga uratowała już nie jedno życie. Wypadki są różne i różne są ich przyczyny. Jedną z nich na pewno jest bardzo duże natężenie ruchu. Kierowca bez wyobraźni (a tych, niestety, przybywa w zastraszającym tempie) na zatłoczonej drodze - to realne zagrożenie i potencjalnie niebezpieczny wypadek - to po

pierwsze. Często samochód w tragicznych przypadkach jest dosłownie zgnieciony, a w środku są ludzie. Wtedy liczy się czas. Czas i narzędzia do ratowania. Dwa kolejne, jakże istotne elementy.

Co do pierwszego - to tak się składa, że Jastrowie leży na skrzyżowaniu dwóch arterii drogowych. Jedna prowadzi od granicy niemieckiej do Gdańska, druga z Poznania w kierunku Koszalina i całej

nie czynnik, skłaniają do zadania pytania: czy nie należałoby wyposażać także jednostkę OSP w Jastrowiu w taki specjalistyczny samochód ratowniczy?

- Naprawdę, gdybyśmy mieli taki sprzęt, nie jeden raz moglibyśmy skutecznie pomóc. Szczególnie w pamięci zapadają widoki np. płonących samochodów z ludźmi w środku. Coś strasznego. Z pewnością, dysponując takimi specjali-

stycznymi narzędziami, moglibyśmy kogoś uratować. Straż ze Złotowa przyjeżdża szybko, to fakt, ale szybkość nie oznacza jeszcze, że zdąży na czas - mówią mi strażacy z Jastrowia.

Rzeczywiście, faktem jest, że na drogach w pobliżu Jastrowia w rozbitych autach płonęli ich kierowcy i pasażerowie. Płonęli żywcem, gdyż naoczni świadkowie tych wypadków twierdzą, że słyszeli wołania o pomoc z płonącego samochodu. Żeby jeszcze tylko było

PS. Gdyby ktoś chciał podważyć zasadność tej inicjatywy, mówiąc, że do obsługi JRG trzeba fachowców, to chciałbym powiedzieć, że dzisiejszy strażak z OSP (przynajmniej z Jastrowia) to nie żaden przypadek z „ulicznej łapanki”. To człowiek przeszkolony z różnych dziedzin i fachowiec nie tylko od lania wody i zdobycie kolejnych kwalifikacji - np. do obsługi JRG - nie stanowiłoby żadnego problemu.

WK

Waldemar Kujawa

RATOWAĆ – ALE CZYM?

go środkowego wybrzeża. Niestety, szczególnie w sezonie letnim, ale nie tylko, dochodzi w pobliżu miasta do niebezpiecznych kolizji. Często do udzielenia pomocy wzywana jest wtedy JRG ze Złotowa. I tu dotyka się elementu drugiego - czasu. Strażacy z Jastrowia zazwyczaj mają bliżej do miejsca wypadku i są tam jako pierwsi. Mogliby skuteczniej udzielić natychmiastowej pomocy, ale nie mają odpowiednich narzędzi - I tu kłania się element trzeci. Te, pobieżnie opisa-

stycznymi narzędziami, moglibyśmy kogoś uratować. Straż ze Złotowa przyjeżdża szybko, to fakt, ale szybkość nie oznacza jeszcze, że zdąży na czas - mówią mi strażacy z Jastrowia.

Rzeczywiście, faktem jest, że na drogach w pobliżu Jastrowia w rozbitych autach płonęli ich kierowcy i pasażerowie. Płonęli żywcem, gdyż naoczni świadkowie tych wypadków twierdzą, że słyszeli wołania o pomoc z płonącego samochodu. Żeby jeszcze tylko było

Zdarzyło się w Okonku

- Publiczna Szkoła Podstawowa ma wreszcie dyrektora. Uchwałą Zarządu Miejskiego z dn. 6 lipca (dokładnie 2 miesiące po konkursie) na okres 5 lat powierzono to stanowisko mgr Małgorzacie Samec. Nominację wręczyła Przewodnicząca Zarządu Miejskiego - burmistrz Czesława Drapała.
- Dwa pięciodniowe turnusy kolonijne organizuje przy pomocy Szkolnego Koła TPD oraz MGOPS w Okonku miejscowa Publiczna Szkoła Podstawowa. Oba zlokalizowano w Gdańsku. Na pierwszy 36 dzieci wyjechało w niedzielę, 11 bm. W drugim uczestniczyć będzie taka sama ich ilość.
- Przez kilka przedpołudniowych godzin w miniony piątek mieszkańcy osiedla przy ul. Niepodległości pozbawieni byli wody. Ci, którzy przespali czas, kiedy była jeszcze w kranie, oblegali później znajdującą się w pobliżu pompę. Natomiast pracownicy ZGKiM-u przez kilka godzin walczyli pękniętą na głębokości 2 m plastikową rurą. Robili to na tyle skutecznie, że już wczesnym popołudniem woda była znowu w kranach.
- Od 1 lipca czynne jest kąpielisko miejskie. Na koszt UMIG, właściciela jeziora, przed rozpoczęciem sezonu naprawiony został pomost. Funkcję ratownika pełni aktualnie Michał Czajka.

Andrzej Miłoszewicz

Zawsze razem!



Państwo
Bronisław i Maria Maliccy

Państwo **Maria i Bronisław Maliccy** w dniu 11 lipca 1939 roku zawarli związek małżeński. Do dziś, przez minione 60 lat są razem.

- Jakos Pan Bóg dał to życie, to trzeba je jak najgodniej przeżyć i dziękować Bogu za wszyst-

ko. Za zdrowie, dzieci, wnuki, prawnuki - za wszystko - tak krótko kwituje swe bogate życie p. Maria.

Państwo Maliccy pochodzą z Pietrowic Dolnych na Bukowinie, a do Jastrowia przybyli na przełomie 1945/46 roku, gdzie mieszkają do dziś. Pan Bronisław i pani Maria mieli 12 dzieci. Wychowało się, jak mówi p. Maria, dziewięćcioro - 7 synów i 2 córki. Dostojni Jubilaci mogą poszczycić się także 20 wnukami (13 wnuczek i 7 wnuków) i 11 prawnukami (6 prawnuczek i 5 prawnuków). 11 lipca 1999 roku - w 60 rocznicę wspólnego pożycia małżeńskiego, w parafialnym kościele pw. NMP Królowej Polski w Jastrowiu odprawiona została uroczysta Msza św. w intencji Jubilatów. Na jubileuszowe uroczystości „zapowiedzieli się” cała rodzina p. Malickich. Nasza redakcja przyłącza się do wszystkich najserdeczniejszych życzeń dla szacownych Jubilatów - życząc dużo zdrowia i kolejnych, pogodnych lat wspólnego życia, a naszym czytelnikom życzy doczekania równie pięknych i niezwykłych jubileuszy.

WK

Firma TERG Złotów
ul. Boh. Westerplatte 1c

zatrudni osoby niepełnosprawne
na stanowiska

sprzedawca
księgową(y)

bliższych informacji udziela
Teresa Grzebita
tel. 263 45 18

Dnia 2 sierpnia br. (poniedziałek) w godz. 15-17 w biurze PARLAMENTARNO - SAMORZĄDOWYM SLD w Złotowie al. Piasta 32 I piętro p. 32 (budynek PPPD) przyjmować będzie skargi i zażalenia mieszkańców wicemarszałek Senatu RP p. TA-DEUSZ RZEMYKOWSKI.

Telefoniczne informacje w tej sprawie uzyskać można w poniedziałki, środy i piątki w godz. 14-16 pod nr telefonu 263 22 26 w. 42.

Biuro
Parlamentarno - Samorządowe SLD

Grający w VIII lidze „Czarni” Lipka mają nowe władze. W wyniku spotkania członków i sympatyków tego LZS-u, które odbyło się 7 lipca, szefem klubu został Zdzisław Wałczuk.

Nowe władze

Duża grupa osób zainteresowanych piłką nożną jest niezadowolona z wyników drużyny i działalności Ludowego Zespołu Sportowego „Czarni” Lipka - można to przeczytać w piśmie do Zarządu Gminy, wystosowanym z prośbą o zorganizowanie zebrania sprawozdawczego - wyborczego tegoż LZS-u przez kapitana „Czarnych” Jarosława Dopytałę i dwadzieścia sześć innych, podpisanych pod nim, osób. Oficjalnie zapowiedzi, że takie zebranie się odbędzie, pojawiły się już w kwietniu. Mówił o tym dotychczasowy szef klubu Zenon Redzimski na posiedzeniu gminnej Komisji Oświaty i Kultury. Ostatecznie pierwsze i ostatnie w swojej kadencji zebranie członków i sympatyków dotychczasowy Zarząd LZS-u zorganizował 7 lipca w Gminnym Ośrodku Kultury. Przyszło na nie zaledwie dwadzieścia osób. Oprócz wójta Wojciecha Kurdzieko nie pojawił się na nim żaden z lipkowskich radnych, nie przyszedł też nikt z Komisji Oświaty i Kultury, w gestii której leży sport. Spotkanie otworzył Zenon Redzimski. Zaznaczył, że odbywa się ono dlatego, że zmienia się ustawa o kulturze fizycznej i koła LZS nie mogą tak działać do tej pory (musi się zmienić formuła organizacyjna, kluby sportowe muszą być albo stowarzyszeniami, albo spółkami akcyjnymi). Z. Redzimski przypomniał, że w marcu 1993 roku został poproszony przez wójta o to, by zająć się organizacją i pracą drużyny piłki nożnej. W czerwcu tamtego roku odbyło się zebranie, został na nim wybrany tymczasowy Zarząd, który działał do tej pory. Nie było żadnych zebrań, ani sprawozdawczych, ani wyborczych. Jedyne spotkania, które miały miejsce, to te na boisku, przy okazji treningów lub meczy. Z. Redzimski zakończył wypowiedź stwierdzeniem, że wycofuje się działalności związanej z „Czarnymi”, bo brakuje mu na nią czasu z racji innych obowiązków, nie ma też wizji tego, jak miałyby ona obecnie wyglądać. Odbyły się wybory do nowych władz. Początkowo zebrani ustalili, że Zarząd przyszłego stowarzyszenia, które powstanie na bazie LZS „Czarni” Lipka, będzie czteroosobowy. Wybrano do niego: Jarosława Dopytałę, Jerzego Woźniczkę, Zdzisława Wałczuka i Dariusza Jarosza. Później wójt zaproponował, by jego skład powiększyć o Marka Bednarka i odbyły się wybory uzupełniające. Poprzedni kandydaci (głosowano na wszystkich jednocześnie) uzyskali 19 głosów poparcia, M. Bednarek - 17. Wybrano także komisję rewizyjną. W jej skład weszli: Antoni Paczesny, Mikołaj Makuch i Janusz Redzimski. Można było przypuszczać, że przewodniczącym nowego Zarządu będzie Jarosław Dopytała. Na początku spotkania zadeklarował zresztą, że chciałby się mocniej zaangażować w działalność i organizację drużyny. Członkowie Zarządu zdecydowali jednak inaczej. Przewodniczącym został Zdzisław Wałczuk, J. Dopytała zastępcą, a J. Woźniczka skarbnikiem. Nowy przewodniczący powiedział, że chciałby, aby lepiej wyglądały sprawy organizacyjne dotyczące drużyny. Zapowiedział starania o to, by wójt był zadowolony oraz to, że podobne spotkania będą się, być może, odbywały częściej.

Do 15 lipca podobne zebrania i wybór nowych władz powinny zostać zorganizowane w pozostałych miejscowościach w gminie Lipka, w których istnieją LZS-y, a więc w Łąkie, Kiełpinie i w Wielkim Buczku. Tak ustalono na spotkaniu wójta z przedstawicielami klubów sportowych z terenu gminy, na którym obecni byli także dwaj radni: Jan Gołła z Wielkiego Buczka i Jarosław Zagacki z Łąki. Protokoły z tych zebrań powinny trafić do Urzędu Gminy, który pomoże poszczególnym klubom zarejestrować się jako stowarzyszenia. Wójt zapowiedział przy okazji, że władze gminy będą dofinansowywały działalność klubów sportowych pod warunkiem, że ich zawodnicy będą pochodzili z terenu gminy, a mecze będą się odbywały bez żadnych ekscesów, w atmosferze fair-play.

Joanna Ziach

SPROSTOWANIE

W poprzednim numerze „A.L.” do relacji z sesji Rady Gminy Lipka wkradł się błąd. Rada Gminy uchwaliła nowy regulamin, a nie, jak napisaliśmy, nowy termin konkursu na dyrektora szkoły. Za pomyłkę przepraszamy.

Redakcja

ZDARZYŁO SIĘ, CZYLI Kronika policyjna

03.VII.br - O godz. 17:25 zgłoszono wypadek utonięcia na jez. Załewskim 17-letniego chłopca z Poznania. Chłopak przebiewał wraz z rodzicami na wakacjach. Zwłoki odnaleziono, po penetracji dna jeziora przez strażaków ze Złotowa i Piły, ok. godz. 21 - 30 metrów od brzegu. Jednoznacznej przyczyny utonięcia dotychczas nie ustalono.

04.VII.br - O godz. 19:20 w Ptuszy, gm. Tamówka, w okolicy Stacji Paliw miał miejsce niebezpieczny wypadek samochodowy, w którym zderzyły się cztery pojazdy. Jadący Fiat 126p, chcąc skręcić w lewo, zbliżył się do osi jezdni i zwolnił - czekając, aż przejadą samochody, zbliżające się z naprzeciwka. W tym momencie na „malucha” wpadł, jadący za nim „Daihatsu”. Uderzenie było na tyle duże, że „maluch” znalazł się na lewym pasie. Jadąca tym pasem jezdni „Sierra” uderzyła w pechowego „malucha”, a w „Sierrę” uderzył, jadący za ferdem, „Seat-Cordoba”. W wyniku tego karambolu sześć osób z ciężkimi obrażeniami (m.in. złamany kręgosłup, rany cięte, szarpane, uraz klatki piersiowej, wstrząśnienie mózgu) znalazło się w szpitalu. Poszkodowanymi w wypadku byli mieszkańcy Złotowa, Kępna, Gdyni i Szczecinka. W sprawie prowadzone jest postępowanie.

06.VII.br - Kolejne włamanie do piwnicy. Tym razem w Złotowie przy ul. Słowackiego. Choć straty są niewielkie (ok. 300 zł) jest to kolejny przypadek „wystawienia się” dla złodziei. Brak jakichkolwiek zabezpieczeń piwnic powoduje dużą zuchwałość potencjalnych złodziei, którzy bez problemu wystawiają po prostu drzwi z zawiasów i łupy stoją otworem.

07.VII.br - Włamanie do sklepu w Klukowie. Po włamaniu drzwi od strony zaplecza sprawca dokonał kradzieży art. spożywczych, chemicznych i papierosów, wartości ponad 2.100 zł. Dodatkowo zniszczył kasę fiskalną o wartości ponad 3.000 zł.

07.VII.br - Włamanie do sklepu spożywczego w Tarnówce. Sprawca, po wycięciu kraty i wybiciu szyby, skradł art. spożywcze, papierosy i piwo o wartości 3.500 zł.

07.VII.br - O godz. 14:30 powiadomiono telefonicznie policję o wypadku w trafostacji w Okonku. Dwie osoby samowolnie weszły do środka i usiłowały wymienić bezpieczniki. Doszło do porażenia prądem. Porażenia twarzy, rąk i porażenie elektryczne u dwóch osób, to efekt braku wyobraźni i lekkomyślności.

07.VII.br - W Lipce - Winiarnia PGR - 24-letni mężczyzna, kierując samochodem „Mercedes”, uderzył, na lewym pasie ruchu, w „malucha” -wjeżdżającego na drogę. Kierowca „malucha” ma złamaną nogę, a oba samochody nadają się do kasacji.

08.VII.br - Nie miał „szczęścia” włamywacz, 19-latek z Jastrowia, którego na gorącym uczynku włamania do sklepu przy ul. Kilińskich o godz. 3:30 zatrzymał policyjny patrol. Pieniądże, wędliny i konserwy, przygotowane do kradzieży, pozostały w sklepie...

04.VII.br - Na jeziorze Sławianowskim (od strony gm. Łobżenica) doszło do tragicznego wypadku utonięcia. Młody mężczyzna uratował dziewczynę, która płynąc do brzegu - zasnęła. Niestety - mężczyzna przypłacił to własnym życiem. Przyczyny wypadku bada tamtejsza policja.

Materiał opracowano na podstawie informacji uzyskanych z Komendy Powiatowej Policji ze Złotowa.

Camel Trophy w Okonku!

W dniach 28-30.06.99 r. odbyła się w Okonku impreza sportowa, która, gdyby nadać jej większy rozgłos, mogłaby przyćmić podobne imprezy organizowane nie tylko w Polsce. Świadczyła o tym nie tylko liczba uczestników (ponad 400 - prawie wszyscy spoza naszego kraju), ale i liczba pojazdów. Chodzi o zawody crossowe, jakie odbyły się na tutejszym poligonie. Praktycznie nawet mieszkańcy Okonka dowiedzieli się o zawodach dopiero wtedy, gdy przez miasto przewinęły się setki pojazdów na zagranicznych numerach ciągnących przyczepki z motocyklami i dziwnymi pojazdami czterokołowymi. Pojazdy te wzbudzały nieklamany zachwyt nie tylko wśród miłośników motoryzacji. Jednak same zawody mogła obejrzeć tylko niewielka liczba obserwatorów. Od osób, z którymi rozmawiałem, a które miały coś do powiedzenia na temat organizacji imprezy, dowiedziałem się, iż chodziło tu głównie o bezpieczeństwo. Dziwne, zważywszy że podobne zawody organizowane są na całym świecie, o czym można się przekonać oglądając TV. Można było przecieć na tym nieźle zarobić.

Organizatorem crossu była „Światowa Federacja Polskich Kombatantów Belgia- Austria”, a same zawody nosiły nazwę „Rajd Przyjaźni - Europa do Polski” i były w Polsce organizowane po raz V, w Okonku po raz II.

Pragnę tylko dodać, że zawody te są zaliczane do tzw. Pucharu Camel Trophy. Szkoda!

Ryszard Mikietyński

Pejzaże, kwiaty, życie i panowanie

Cudze chwalicie... To prawda stara jak świat. Często szukamy czegoś lub kogoś, a okazuje się, że „TO” mamy tuż obok siebie. Choćby ludzie - interesujący, ciekawi, oryginalni. W Augustowie k. Krajenki lub Głubczyna swój dom znaleźli pp. Jola Kempa-Malecka i Tadeusz Malecki. Malarze. Jacy? Po prostu artyści.

Tadeusz - lat 45; absolwent PWSSP w Poznaniu; lubi malować portrety, tworzy pejzaże i abstrakcje. Jola - lat 22; absolwentka LSP w Bydgoszczy; jej pasją to kwiaty. Dwoch synów: Maciej - lat 4; niespożyta energia i twórcza improwizacja; Stasio - m-cy 2; dostojny spokój (gdy ma sucho i jest najedzony).

• Jak trafiłście do Augustowa?

- To był przypadek. Ale taki świadomy przypadek. Szukaliśmy takiego domku, mieszkania, spokojnego lokum na naszą pracownię. Wybraliśmy ten, gdyż miał dobry dach, a to było bardzo istotne. Nie mieliśmy wtedy żadnych pieniędzy. Dokładnie zero. A wiadomo, że remonty zaczyna się zazwyczaj od dachu. Tutaj wszystko było zniszczone, ale dach był dobry. Udało nam się trzymać jakimś cudem kredyt, wygraliśmy przetarg i ruszyła maszyna pomocy od przyjaciół, by cel zrealizować.

• Taka przyjacielska samopomoc?

- Coś w tym stylu. Kredyt, kredytem, a pomoc była niezbędna, gdyż remont trwa trochę czasu, a musieliśmy zacząć zarabiać. Żyjemy wyłącznie z malowania. Żadnych innych dochodów. Jest ustalona pewna hierarchia. Żadnych reklam czy coś w tym stylu. Malowanie i tylko malowanie. Można oczywiście malować tylko by malować. Tutaj wyłonił się konkretny cel. Musisz namalować i sprzedać...

• By przeżyć?

- W istocie. Życie jakby wymuszało taką postawę. Wtedy też widzisz dużo. Co ludzie myślą, jak się kontaktują. Ty sam też wychodzisz naprzeciw próbom, dajesz propozycje. I dużo rzeczy z tego wychodzi - różnych rzeczy.

• Ale malowanie, obrazy to nie chleb, który codziennie rano się piecze i sprzedaje...

- Ja powiem inaczej. Każdy, kto robi cokolwiek, musi robić to dobrze, by przeżyć. Chodzi o to, by zrobić coś dobrego, uczciwego od początku do końca. Nie miałbym nic, gdybym był nieuczciwy lub nieuczciwie postępował. Jeśli ktoś kupi tutaj obraz, to on wraca. Nie ma innej możliwości. Musi wrócić lub przynajmniej przywieźć swoich przyjaciół. Powstaje wtedy taki łańcuszek. Zresztą ten ktoś nie musi nic kupić. Zostawi swój adres. Ja coś robię, wysyłam zaproszenie itd. Tworzy się atmosfera do



tego, by później móc sprzedać i z tego żyć.

• A wystawy, wernisaże?

- W zasadzie dopiero niedawno zacząłem brać w tym udział. Ale nie to jest dla mnie najważniejsze. Rzecz nie polega na „robieniu” sobie nazwiska, a jednocześnie tworzenia wizerunku: „im droższy tym lepszy”. Chodzi o to, by nabyć ten obraz tutaj, ode mnie. Gdyż wtedy nie jest to tylko sam obraz. Wraz z nim kupujący dostaje jeszcze coś innego: mój podpis, rozmowę, kawę, smalec... wszystko co tutaj jest. I jak ten obraz wisi u kogoś, to nie jest tylko obrazem - tylko ja tam jestem. Czy ja, czy Jola, czujemy, że tam jesteśmy. Te obrazy nie są bezosobowe. One popierają pewne sytuacje, miejsca, styl życia. O to mi chodzi, że ten obraz jest też odbiciem naszego życia. Malowanie ma taką ważną rzecz: jak żyjesz - tak malujesz. Zresztą życie interesuje mnie niezmiernie. Lubię jeździć „w cywilu” i obserwować ludzi, jak żyją, myślą, czują. To są ciekawe rzeczy. Wiele się słyszy nieprawdziwych opinii. Choćby słynny kawałek o biednym malarzu - artyście. Błędne pojęcie. Jeśli jest dobry - nie będzie biedny. Przynajmniej ja nie chcę być biednym malarzem. Jeśli wejdiesz w to ostro, bez liczenia się z rzeczywistością, to jest szansa, że będziesz biedny. Bardzo duża szansa. Popatrz, ilu malarzy jest na świecie. I teraz każdy chce być sławny. Jak to zrobić, gdy jest

tytu chętnych do sławy? Ja zawęziłem tę historię do tego miejsca, tutaj. Jest to coś, nad czym mogę panować. Wiem co się dzieje. W każdym innym wypadku tej świadomości już nie ma.

• Jak to się w zasadzie maluje?

- Ja muszę malować od razu jakieś dwadzieścia obrazów. Pretekstem może być pejzaż, kwiaty. Pojawiają się różne rozwiązania jakiegoś problemu. Każdy obraz zawiera jakąś historię, jakiś kawałek. I odkładam. Dalej następny, następny. Mam, powiedzmy, kilka obrazów. Wykonałem robotę. Ja widzę te obrazy, nie tylko oczyma. Natomiast, gdyby ktoś chciał mieć jakiś obraz, to już jest jego sprawą, który wybierze. Ja wiem co jest dobre, co mniej, ale ciężar wartościowania zostawiam odbiorcy. Mogę podpowiedzieć, ale lepiej, by dowartościowania dokonał nabywca, odbiorca. Ja swoje zaoptałem, zasiałem i wyrosło. Moja rola skończona.

• Pani Jolu - pytam małżonkę pana Tadeusza - Dobrze choć mąż maluje?

- Oj, świetnie. Bardzo dobrze... (śmiejemy się wszyscy)
- ...No nie zawsze jestem dobry - wtrąca się pan Tadeusz - Jola - to jest to. Jej kwiaty, to jest życie. To jest poezja, muzyka, jazz. To przemawia. Patrząc na jej obrazy i niby jest to samo. A jest zupełnie inaczej. Każdy jest inny, lepszy.

• Budujecie Państwo otwarty dom sztuki, dom pracy twórczej...

- To jest mój kolejny etap w życiu. Ja tym teraz żyję. W Skórcie już coś takiego jest, istnieje. Teraz mogę spokojnie, gdy skończyły się wszystkie te życiowe przeszkody, dać coś dla ludzi. Dla tych, co chcieliby malować, ale może ich drogi się trochę poplątały. Szukam takich talentów i chciałbym zrobić takie miejsce, gdzie mogliby przyjść i realizować siebie. Pod moim okiem, kierunkiem, opieką. Ten projekt jest dla mnie bardzo ważny. Tam mają powstawać najpiękniejsze rzeczy na świecie. Już dwie osoby tam są i poszukują następnych. W tym miejscu chciałbym się zatrzymać i podziękować, naprawdę z serca, władzom samorządowym z gminy Krajenka i wsi Skórka za przychylność, zrozumienie i autentyczną pomoc, jaką otrzymaliśmy w trakcie realizacji tego projektu. Bez tego nie byłoby mowy o tej wspaniałej sprawie. Jeszcze raz dziękujemy. Dziękujemy też naszym przyjaciołom ze Złotowa, Wałcza, Piły, Szamocina, którzy tak wiele nam bezinteresownie pomogli, szczególnie w tych trudnych dla nas chwilach.

• Czy możemy mówić o zadowoleniu, spełnieniu siebie?

- Najważniejsze, że wszystko jest pod kontrolą i panujemy już nad tym, co się wokół nas dzieje. Należy życzyć wszystkim, by tak się spełniali. Należy pracować i żyć z tego.

• A gdybym chciał kupić taki obraz, to ile on kosztuje?

- Obraz kosztuje tyle, ile nabywca zapłaci. Cena jest wypadkową ceny kupującego i mojej ceny. Kupujący musi wyjść stąd zadowolony. I zadowolenie musi być obojętne. Musi wszystko grać, być w porządku. Ten obraz musi być początkiem naszej przyjaźni.

• Dziękuję za rozmowę i czuję, że jeszcze tu wrócę...

- My również dziękujemy i zapraszamy serdecznie.

Z gospodarzami „Galerii Wiejskiej” w Augustowie, rozmawiał:

Waldemar Kujawa

Firma „Noris II” z Gryfic istnieje na lokalnym rynku pracy od kwietnia 1997r. Właściciel firmy -Waldemar Sopolniński - kupił zakład - chłodnię przy ul. Grunwaldzkiej I dziś prowadzi się tam produkcję mrożonek. Owoce, grzyby I w sezonie - truskawki, a w przyszłości warzywa - są poddawane specjalnej obróbce, a następnie sprzedawane. Gros produkcji to produkcja eksportowa. Zakład zatrudnia ponad 90 osób, z tego 24 to osoby zatrudnione na stałe. Większość stanowią kobiety. Jak tam się pracuje I za jakie pieniądze, wiele się w Jastrowiu mówi. Jednak tzw. opinia publiczna nie zawsze jest obiektywna w swych ocenach. Pewnego wieczoru jednak zadzwonił telefon I usłyszałem: „Proszę, niech pan przyjedzie. Jestem załamana. Może pan coś pomoże...”. Opowiem, wszystko opowiem, jak się tam pracuje I co się tam dzieje...” - Gdzie?- pytam. - „W chłodni - Noris II”...

Gdy spotykam się z moją rozmówczynią, zastaję skromnie urządzone, ale czyste, zadbane I schludne mieszkanie. Witam się także z paniami, które w „Norisie” pracują. Są po to, by choć tylko swoją obecnością potwierdzić prawdziwość wypowiedzianych za chwilę opinii I faktów.

Pani Ewa Czajka, była pracownica „Noris II” na wstępie zastrzega, że nie jest to żadna zemsta. Jest zrezygnowana I pewna, że jej pomoc już nie można, ale może profilaktycznie pomoże to innym.

- Było to 16 kwietnia tego roku, około godz. 14:30. Wezwał mnie do siebie dyrektor Bogdan Syganiec I powiedział, że dzisiaj (16.IV.br.) sprawa mojej dalszej pracy musi się rozegrać ostatecznie. Inaczej z biura nie wyjdę. Są na mnie skargi, m.in. brygadziści, że nie może przy mnie jeść śniadania, więc powinien odejść z zakładu - zaczyna, przez ły, opowiadać pani Ewa - Dyrektor Syganiec tak mnie jakoś zaskoczył, otumaniał, że nie wiedziałam nawet co powiedzieć. Miałam umowę o pracę na czas nieokreślony, ale nie znam na tyle prawa, by w takiej chwili się jakoś opamiętać. Powiedział, że jak zostanie zwolniona, to przez 6 miesięcy nie dostanę nawet żadnego zasiłku. Przestraszyłam się. Wiedziałam, że on może wszystko, a ja mam syna I córkę na utrzymaniu. Jestem wdową. Pierwsza myśl - z czego ja będę żyła, moje dzieci? Kazał mi przynieść umowę o pracę. Przyniosłam umowę w poniedziałek - 19.IV.br. Byłam naprawdę przestraszona, że I tak mnie zwolni, a gdy zgodzę się na jego warunki, to będzie choć ten zasiłek. Wtedy porwał tę umowę. Dostałam umowę na czas określony, z datą 30 kwietnia br. jako ostatni dzień pracy. Jeszcze wtedy prosiłam, że łzami, prawie na kolanach, by nie utrudniał mi I tak już ciężkiego życia. Ale na próżno. Chciałam, by zawołał tych, co się na mnie skarżyli, by przy mnie potwierdzili swoje zarzuty. Nie chciał nawet o tym słyszeć. Ja do tej pory nie wiem, co się stało, dlaczego zostałam zwolniona. Potraktowano mnie jak śmiecia, a może jeszcze gorzej. Otrzeźwienie przyszło trochę za późno. Teraz to wiem. Moim błędem był jednak tylko strach. Ale mam coś, co może potwierdzi moje słowa.

Rzeczywiście, są dwie umowy. Kserokopia tej na czas nieokreślony, którą Ewa Czajka zrobiła na wypadek zagubienia oryginału. I druga, ta na czas określony, ta - (wg pani Ewy) wręczona 19 kwietnia. Podobno można zmienić umowę o pracę, w trakcie jej trwania, gdy jest to z korzyścią dla pracownika. Tutaj jednak jest umowa pierwsza - na czas nieokreślony I stawką godzinową: 3,20 zł (zawartą 31.12.1997) I druga - na czas określony do 30.IV.1999 (zawartą 30.09.1997) I stawką: 2,80 zł/godz. Może jest I wszystko w porządku, tyle tylko, że jest I świadectwo pracy, które dotyczy umowy na czas określony (sporządzone 30.04.1999). Nie ma świadectwa o rozwiązaniu umowy na czas nieokreślony. Zagmatwane, ale jest. Według Ewy Czajki obowiązuje ją w dalszym ciągu umowa z dnia 31.12.1997 - na czas nieokreślony. Ponadto, jak twierdzi, zasięgała porady w tej sprawie I poradzono jej, by oddała sprawę do sądu. Jastrowie jednak, to Jastrowie I „nic co o nas - bez nas”. Szef dowiaduje się o zamiarach swej byłej pracownicy.

- Dyrektor przyjechał do mnie do domu z pytaniem, czy oddaję sprawę do sądu. Było to 11 lub 12 maja około 8:30. Powiedziałam, zgodnie z prawdą, że nie wiem, bo teraz popadłam w depresję I nerwicę. Leczę się I nie stać mi na lekarstwa, a co dopiero na sądy. Prosił, by sprawa ta nie ujrzała światła dziennego. Prosił też, bym mu oddała te wszystkie papiery. Miałam już zrobione następne kopie, więc dla świętego spokoju oddałam mu, nie mówiąc o tych kolejnych. Oddałam, bo bałam się awantury, gdyby obudził się mój syn, który jeszcze spał w sąsiednim pokoju. Na odchodne powiedział, że za godzinę będzie z powrotem. Nie wiedziałam co to znaczy, ale nie pojawił się do dzisiaj. Próbowalam jeszcze dzwonić do zakładu, ale dla mnie nie ma nikogo. Napisałam odwołanie-prośbę do właściciela, ale też żadnej odpowiedzi nie mam. Zresztą nie winię tutaj Sopolnińskiego. On nie wie, co się tak naprawdę dzieje, bo gdy miał przyjechać do Jastrowia, to na zakładzie dopiero robił się „Sajgon” nie do wytrzymania. Przekleństwa, wyzwania I obrażanie ludzi, zamęt przy pracy. Wszystko na raz. Szybko I bez opamiętania. Bo właściciel przyjeżdża. Tego się nie da opisać - widać I słychać w głosie rozmówczyni wielką gorycz, żal.

Przepracowała w tym zakładzie (wcześniej była to „Baza Las”) 18 lat. Po latach ciężkiej, uczciwej pracy, została - jak mówi - wyrzucona, jak zużyta

ZAMROŻONE ŁZY



szmata, na bruk. Boli tym bardziej, że nie wie za co. 18 lat bez żadnego upomnienia, nagany I nagle - precz! To boli - bardzo boli.

- Możemy tylko powiedzieć, że ta sprawa ma podłoże prywatne. Nie zawodowe - mówią mi obecne panie, które pracowały w tym zakładzie (umowy o dzieło) I mają nadzieję dalej pracować - Przyszło by tu dzisiaj więcej kobiet, bo wiedziały, że ktoś przyjedzie, ale one się boją. I wiedzą dlaczego. W naszej sytuacji jesteśmy praktycznie bez wyjścia. Albo ciężka, ogromnie ciężka praca, pomiatanie nami - albo bruk I głód naszych dzieci. Ci, co nas zatrudniają, wiedzą o tym. Nasze władze też o tym wiedzą. A co do Ewy, to musimy powiedzieć, że to naprawdę pracowita I dobra kobieta. Znamy ją od lat I żadnego złego słowa nie można o niej powiedzieć. Nie jest konfliktowa. Nie raz popłakała sobie w kącie I nie robiła zamieszania. Nie chodziła na skargi. Jej wyrzucenie z pracy tylko potwierdziło to, że z człowiekiem się nikt nie liczy. Harujemy jak woły, a nie mamy nic. Oprócz marnej zapłaty niczego. W halach, gdzie temperatura jest grubo poniżej zera, jesteśmy po 12 godzin na dobę bez odzieży ocieplanej, posiłków regeneracyjnych, dodatków za warunki itp. Zrobić sobie np. gorącą herbatę - to już problem. Tylko praca, praca, praca. Nasze umowy też są tylko na mniej niż 14 dni, żeby nie było żadnych świadczeń, ubezpieczeń, a w rzeczywistości pracujemy cały miesiąc. Ze wszystkim tam się kręci, a z ludźmi najbardziej - dodają panie.

Pokazując mi jedną z umów, które przyniosły ze sobą. Umowa o dzieło na czas od 19.08.98 do 31.08.98. Stawka godzinowa: 2,80 zł. Żadnych dodatków. Wynagrodzenie: 641 zł. Trudno wyrokować, czy to wszystkie dane. Panie zapewniają, że tak. Z prostych wyliczeń wynika, że może zabraknąć czasu na dojsie do domu I przyjsie do pracy następnego dnia.

Innego zdania na ten temat jest dyrektor „Noris II” Bogdan Syganiec:

- Nie było żadnych podwójnych umów. Zresztą jak technicznie przeprowadzić taką operację? - pyta. - Pracownik nie nosi na co dzień przy sobie umowy. Mam powiedzieć, żeby przyniósł mi ją na drugi dzień, by zamienić ją na mniej dla niego korzystną? Kto się na to zgodzi? A ja nie mam żadnych środków przymusu. Pani Czajka rzeczywiście była dobrym pracownikiem. Była, gdyż problemy z jej osobą zaczęły się rok wcześniej. Problemy narastały I lapidarnie można powiedzieć, że jej przydatność w zakładzie jako pracownika się zdewaluowała. Ta pani ma raczej problemy samej z sobą. O ile wiem, po prostu nie może sobie poradzić z własną osobą. Nie jest to odosobniony przecież przypadek, że efektywność pracownika się obniża. Przychodzi moment, że wygasa umowa o pracę I dalej tej umowy się nie przedłuża. To wszystko. Tak było I w tym przypadku. Dlaczego sprawa przybrała teraz taki obrót I nabiera niepotrzebnego rozgłosu — nie wiem - odpowiada na przedstawiony problem dyrektor Syganiec. Nieprawdą jest, że nie ma odzieży ochronnej. Możemy w każdej chwili pójść na hale I to sprawdzić. Wszelkie wymogi BHP są przez nas spełniane. Sądzę, że fakt nie przedłużenia umowy z panią Czajką spowodował takie reakcje. Gdyby było tak źle, to nie pracowałyby tu tak wiele osób I jeszcze więcej nie pytałoby się o pracę. Zresztą od sprawdzania wszelkich prawnych nieprawidłowości I karania w przypadku łamania prawa pracy są sądy - podsumowuje dyrektor.

- A gdzie w tym całym zamieszaniu jest człowiek? - pytają moje rozmówczynie Dobrze mają się tylko ci, co mają pieniądze I władzę. Prości ludzie potrzebni są tylko do pracy - dodają. Gdy słuchałam tych opowiadań, widziałem w oczach kobiet autentyczną bojaźń, a po wypowiedzeniu swego żalu - ulgę. A u pani Ewy? Ona nie boi się już niczego - tak przynajmniej twierdzi.. Tylko te oczy... - nabrzmiały od łez, z których żadna po policzku nie spłynęła. Czyżby nawet, naturalnie gorące łzy, mogły zostać zamrożone? - pomyślałem, żegnając się z gospodynią.

Waldemar Kujawa

Na zdjęciu: Budynek firmy Noris II.

I kto to dzwoni?



Wieś Laskowo w gminie Lipka niczym nie różni się od pozostałych wiosek w naszym powiecie. No poza małym wyjątkiem, którym jest wielka miłość mieszkańców wioski do konkursów audiotele.

Z tą miłością to oczywiście żart, niestety audiotele i cała reszta to szczerza prawda. W ubiegłym tygodniu zadzwonił do redakcji anonimowy czytelnik, który poinformował nas, że w Laskowie prawie wszyscy właściciele telefonów otrzymali potężne rachunki telefoniczne za rozmowy, których nie było. Rachunki u niektórych osób miały przekroczyć 400 złotych, co jak dla mieszkańca wsi jest raczej zabójczą kwotą. Nie mogąc potwierdzić tej informacji w złotowskiej Telekomunikacji, postanowiłem zadzwonić do poszczególnych mieszkańców wsi i dowiedzieć się, ile jest w tym prawdy. Zacząłem od sołtysa Zbigniewa Tumalewicza, który poinformował mnie, że we wsi zainstalowano telefony w kwietniu br., w sumie kilkanaście numerów. - W ubiegłym roku założyliśmy komitet budowy sieci, mieszkańcy wykonali większość prac, a Telekomunikacja podłączyła tylko telefony - opowiada sołtys.

Zbigniew Tumalewicz twierdzi, że sprawę z rachunkami należy dokładnie wyjaśnić. On sam na rachunku za rozmowy telefoniczne miał tylko jedną dziwną pozycję 0-700..., której ani on ani żona na pewno nie wykręcili. - Słyszałem jednak, że inni mieszkańcy wsi mieli takich pozycji znacznie więcej - dodaje. Sołtys jest daleki od wyciągania zbyt pochopnych wniosków. - Nim sprawa trafi do Telekomunikacji, mieszkańcy sami powinni sprawdzić, czy któryś z członków rodziny - dziecko - zbyt długo nie zabawiało się telefonem. Dodaje jednak, że podobno urządzenia, jakie były zamontowane w Laskowie szwankowały i to tu tkwi podobno przyczyna wysokich rachunków. - Z tego co wiem, urządzenia zostały już wymienione i rachunki za czerwiec powinny być już znacznie mniejsze.

Spokój sołtysa jest zrozumiały, bo miał tylko jedną zagadkową

rozmowę. Co innego pozostali właściciele telefonów. - Panie, syn właśnie przywiózł wydruki rozmów ze Złotowa. Mógłbym z nich użyć chodnik wzdłuż całej wsi - mówi mieszkaniec Laskowa, który otrzymał rachunek na ponad czterysta złotych. Z pobieżnej analizy bilingu wynikało, że mój rozmówca namiętnie wydzwaniał do audiotele. - Tu jest napisane, że wykręcałem ten numer systematycznie co minutę. Ja i żona praktycznie przez cały czas jesteśmy w domu, małych dzieci nie mamy, więc nie wiem, kto mógł dzwonić - mówi rozżalony. Na pocieszenie pozostaje mu tylko fakt, że podobne zmartwienie mają sąsiedzi, którzy bilingi odebrali kilka dni wcześniej.

Chcąc wyjaśnić sprawę w Telekomunikacji zadzwoniłem do siedziby firmy w Pile. Niestety nie zastałem kompetentnej osoby, która mogłaby mi odpowiedzieć na pytanie dotyczące wsi Laskowo. Postanowiłem zadzwonić do dyrekcji rejonu złotowskiego, jednak zastępca dyrektora Jolanta Zientara odmówiła mi udzielenia oficjalnego komentarza w tej sprawie, odsyłając do dyrekcji w Pile. Z tego co zdołałem się dowiedzieć, urządzenia zamontowane w Laskowie są urządzeniami, do których podłączenie się osoby niepowołanej jest praktycznie niemożliwe. A zatem skąd tak wysokie rachunki? Czy można podejrzewać laskowiczów, że zapadli na zbiorową chorobę zwaną audiotele? Może być i tak. Jak twierdzą w Telekomunikacji, często się zdarza, że nowi właściciele telefonów nie wiedząc ile kosztuje udział w telewizyjnym konkursie dzwonią, aż do znudzenia. Opamiętanie przychodzi wraz z rachunkiem za telefon.

Mieszkańcom Laskowa pozostaje teraz złożyć jedynie reklamację i czekać na decyzję Telekomunikacji. Już dziś jednak wiadomo, że każda reklamacja zostanie rozpatrzona indywidualnie.

ML



Marek Borowski zazwyczaj lubi być pierwszy.



Niektórzy sadząc drzewka bali się o swoje bezpieczeństwo



Na pokazach medycyny naturalnej często było słychać chrupot kości



Ciekawe czy po pokazach motorowodniaków zostanie zniesiony powiatowy zakaz pływania motorówkami



Euro w obiektywie Eco

Najlepszą fuchę miał prezes Unimetalu Jerzy Ćwiszewski, czego nie można powiedzieć o Mirosławie Jaskóskim i Janie Szwalgunie



Jak zabawa, to zabawa



A burmistrz Wełniak nic tylko udzielał wywiadów

Eem'99

Medycyna naturalna to nie czary

Przez dwa dni - 10 i lipca br., w ramach EEM'99, w sali kina „Rodło” odbywało się Seminarium Medycyny Naturalnej, przygotowane i prowadzone przez mistrza bioenergoterapii - Tadeusza Sikorę ze Złotowa. Swoje wykłady i prezentacje zaprezentowały autentyczne światowe sławy medycyny naturalnej, medycyny przyjaznej człowiekowi.

W sobotę seminarium rozpoczęła dr nauk medycznych Ewa Dąbrowska, która przedstawiła zagadnienia związane z żywieniem człowieka. Tematem była dieta owocowo-warzywna, która stosowana jest w leczeniu różnego rodzaju chorób. Generalnie i w bardzo uproszczony sposób można by stwierdzić, że najlepszym i doraźnym antidotum na wszelkie dolegliwości jest post.

„Jesteś tym, co jesz” - to hasło i ta prawda, wg p. doktor, odzwierciedla całe nasze życie i ma ogromny wpływ nie tylko na nasze zdrowie fizyczne, ale i psychiczne. Wykład połączony był z prezentacją przeźroczy oraz amatorskiego materiału filmowego, który pokazywał mężczyznę, pacjenta p. dr Dąbrowskiej, wcześniej sparaliżowanego całkowicie, a po diecie, jako kuracji (która trwała bez przerwy), można było zobaczyć stopniowy powrót mężczyzny do zdrowia, łącznie z podejmowanymi próbami chodzenia.

Z kolei mgr Zenon Mazurczak, przybliżył uczestnikom spotkania metodę leczenia i diagnozy - refleksoterapię stóp. Jest to współczesna, manualna metoda leczenia i diagnostyki, która swe korzenie ma w starożytnej medycynie praktycznej. Wykład, poparty bogatymi przeźroczeniami, połączony był z pokazem zastosowania tej metody. Jej prawdziwości doświadczył jeden z uczestników seminarium, który jako ochotnik, zgodził się być partnerem p. Mazurczaka w pokazie. Pokaz refleksoterapii został przeprowadzony również w Ośrodku Rehabilitacji Dzieci Niepełnosprawnych. Mogły z niego skorzystać nie tylko dzieci, ale i terapeuci, którzy na co dzień prowadzą zajęcia rehabilitacyjne.

-Stopy, to 100% organizmu człowieka w miniaturze. Stopy nie są tylko do łaskotania - udowodnił to powodzeniem fachowiec i mistrz w swojej dziedzinie.

Drugiego dnia, w niedzielę, od rana trwała akcja bezpłatnych badań wad postaw u dzieci. Zabiegi przeprowadzali specjaliści metody YUMEIHO. Po południu natomiast można było uczestniczyć w kolejnych wykładach i pokazach.

Dyrektor Instytutu Profilaktyki Naturalnej - Marek Woźniak zaprezentował wykład ilustrowany kolorowymi przeźroczeniami tęczówek oczu. Irydologia - domena p. Woźniaka,

to dynamicznie rozwijająca się dziedzina medycyny naturalnej. Jak mówił wykładowca, z oczu można wyczytać wszystko: miłość, pogardę, szczęście i ból, a nawet ludzką pychę. W naszym oku zapisany jest organizm w postaci kodu i ten kod rozszyfrować, odczytać - to zadanie irydologa. Z naszych oczu doświadczony irydolog wyczyta nie tylko wszystko o chorobach, które nas gnębią aktualnie, ale i o chorobach, które są już przeszłością dla naszej pamięci, ale tkwią w nas i mogą się ujawnić. Wstępna ocena stanu zdrowia człowieka na podstawie analizy tęczówki oka i dobór odpowiedniej diety, to (w wielkim skrócie) istota irydologii. Natomiast mianem medycyny XXI wieku może poszczycić się homeopatia. Ta dziedzina nie jest jeszcze tak popularna, jednak, jak twierdził wykładowca - lek. med. Sławomir Sobczyk ze Szczecinka - przyszłość przed nią.

Ostatnim wykładem i pokazem w trakcie Seminarium było zaprezentowanie terapii YUMEIHO. Maciej Dłuski, dyrektor Centrum Naturalnych Terapii z Rzeszowa nie tylko ciekawie opowiadał o naszych schorowanych kręgosłupach i metodach ich leczenia, ale pokazał, jak to się robi. Partnerem w pokazie był kilkunastoletni chłopiec, który ma wadę postawy. Korygowanie położenia miednicy, „ustawianie kości” kręgosłupa we właściwym, naturalnym położeniu, połączone z masażem kręgosłupa i miednicy - to zabiegi, które p. Dłuski wykonywał. A wykonywał tak, że na sali słysząc było chrupanie kości. Wszystko to jednak przebiegało, jak zapewniał pacjent, bezboleśnie! Ta metoda ma niezwykłą skuteczność w leczeniu i zapobieganiu wszelkim schorzeniom układu kostnego i mięśniowego człowieka.

Na koniec trzeba zaznaczyć, że seminarium było nadzwyczaj udane. Jak ważne, ciekawe elementy naszego codziennego życia zostają przez nas lekceważone, można było przekonać się, biorąc w nim udział. Dopisała również frekwencja. Jednak naprawdę wielkie słowa podziękowania należy skierować na ręce Tadeusza Sikory, który zorganizował wykłady,



Na zdjęciu: Marek Woźniak

Eem'99

Międzynarodowa konferencja burmistrzów

W trzecim dniu EEM'99 - w sobotę 10.VII. - w Zespole Szkół Rolniczych odbyła się konferencja burmistrzów zaprzyjaźnionych, bliźniaczych miast: Rathenow, Gifhorn, Eggesin, Kronsztad, Goole (hrabstwo Yorkshire - pñ. Anglia) i Złotowa. W spotkaniu uczestniczyli również przedstawiciele firm, które zainteresowane są międzynarodową współpracą lub też już, w swojej działalności, na niej się opierają. Na konferencję przybyli także zaproszeni przedstawiciele samorządowych władz naszego województwa.

Celem konferencji było, jak powiedział burmistrz Złotowa - Stanisław Węlniak - powołanie w Złotowie Ośrodka Informacji i Integracji Europejskiej. Ośrodek działałby na zasadzie Stowarzyszenia, którego celem z kolei byłoby m.in. wzajemne poznanie ludzi, języka, kraju, kultury Polski, Niemiec i Anglii; zacieśnienie wzajemnych kontaktów, poprzez np. wymianę dzieci i młodzieży ze szkół; współpracę i przekazywanie doświadczeń w zakresie kultury i tradycji, sfery komunalnej, polityki gospodarczej, zatrudnienia, planowania i zagospodarowywania przestrzennego, turystyki, ochrony zdrowia i opieki społecznej, kultury fizycznej, ochrony środowiska naturalnego i ekologii. Stowarzyszenie miałoby otwarty charakter dla innych miast, a siedzibą byłby Dom Polski przy ul. Domańskiego w Złotowie.

Istotnym elementem tego spotkania była możliwość bliższego poznania się, w szczególności przedstawicieli poszczególnych firm, nawiązywania bliższych kontaktów, a w efekcie i współpracy - o czym mówił Przewodniczący Rady Powiatu Stanisław Godlewski. Zarówno przedstawiciele władz samorządowych z województwa wielkopolskiego, jak i poszczególni ojcowie miast, wyrażali się bardzo pozytywnie o tej inicjatywie. Jednak, jak zauważył burmistrz Rathenow, choć współpraca ze Złotowem ma już jakąś swoją historię, to jednak aby dopełnić wszelkich formalnych wymogów, co do powołania takiego Stowarzyszenia, należy uzyskać zgody poszczególnych Rad Miasta. Zaproponował więc, aby miasto Złotów przesłało radzie Rathenow koncepcję Stowarzyszenia i ta byłaby przedmiotem obrad niemieckich rajców. Wszyscy jednak byli zgodni co do jednego: utworzenie czy też powołanie takiego Stowarzyszenia może przynieść tylko pozytywne efekty. W odpowiedzi na pytanie naszej gazety poinformowano również o możliwości rozszerzenia, w niedalekiej przyszłości współpracy z gminami całego naszego powiatu - oczywiście jeżeli takie zapotrzebowanie te gminy zgłoszą. Powiat Gifhorn już wyszedł z taką inicjatywą, by współpracę z nimi podjął cały powiat złotowski. Po spotkaniu w sali konferencyjnej uczestnicy udali się na luźniejsze rozmowy przy grillu.

WK



Waldemar Kujawa

SLD

otwarte dla wszystkich



Ze Stanisławem Godlewskim, pełnomocnikiem Sojuszu Lewicy Demokratycznej w powiecie złotowskim, rozmawia Mariusz Leszczyński.

- Dlaczego Sojusz Lewicy Demokratycznej przekształcił się ze związku wyborczego w partię polityczną?

- Sojusz jako pierwszy postawił na integrację różnych środowisk. Jeszcze do niedawna Sojusz był konfederacją różnych podmiotów. Dziś jesteśmy w jednej organizacji i dlatego łatwiej będzie realizować cele programowe.

Nie bez znaczenia jest również to, że zgodnie z Konstytucją w wyborach do Sejmu, kandydatów wysuwać mogą jedynie partie, a nie stowarzyszenia. Ponadto obecna sytuacja w kraju rozwija się w złym kierunku. Budzi to niepokój i wymaga budowy silnej, opartej na szerokiej bazie społecznej, partii lewicy jako alternatywy dla rządów AWS.

- Kto może wstąpić do SLD?

- Miejsce w partii znajdzie każdy, kto zgodnie z celami i programem SLD będzie chciał działać dla dobra wspólnego. Poza tym nie stawiamy żadnych warunków. Opowiadając się za wolnością sumienia i wyznania oraz współpracą z kościołami i związkami wyznaniowymi na rzecz rozwiązywania spraw społecznych, nie interesujemy się wyznawaną religią i światopoglądem naszych członków. Każdy, kto jest zainteresowany wstąpieniem do SLD, powinien skontaktować się z pełnomocnikiem Sojuszu, który udzieli mu dokładnej informacji na temat partii i wskaże, co należy zrobić, by zostać jej członkiem.

- Jaki jest tryb przyjmowania nowych członków?

- Członkiem SLD może być osoba, która akceptuje zasady programu SLD, złoży deklarację i wpłaci wpisowe, które wynosi od 5 do 10 złotych, w zależności od stopnia zamożności. Decyzję o przyjęciu do partii podejmują w formie uchwały pełnomocnicy - uchwała musi być przyjęta jednogłośnie. W razie braku jednogłośności można odwołać się do władz wojewódzkich. Po utworzeniu kół miejskich i gminnych nowych członków koła będą przyjmować zwykłą większością głosów. Do 25 września chcielibyśmy odbyć zebrania organizacyjne kół miejskich i gminnych, a do 31 października zorganizować zjazd powiatowy, który wyłoni władze powiatowe i przyjmie plan działania.

- Kim są pełnomocnicy Sojuszu?

- Zgodnie z uchwałą Tymczasowej Rady Krajowej SLD tworzeniem struktur partii w powiatach zajmują się pełnomocnicy. W powiecie złotowskim pełnomocników jest 14, w tym 10 radnych powiatowych. W Złotowie są to Mirosław Jaskólski, Józef Cichy, Ryszard Radowski i ja. Na terenie gminy Krajenka Grzegorz Ziółkowski, w gminie Lipka Roman Kęciński, w gminie Tarnówka Piotr Gajewski, w gminie Okonek Andrzej Jasiłek, Włodzimierz Choroszewski, Jan Węglowski, Roman Staszczuk i Roman Duszara, na terenie gminy Jastrowie Zbigniew Pietrzak i Roman Koenig. Kontakt z pełnomocnikami można nawiązać poprzez biuro SLD w Złotowie przy al. Piasta 32, pokój 32 (gmach Urzędu Skarbowego) w poniedziałki, środy i piątki w godzinach od 14.00 do 16.00 oraz pod telefonem 263 22-26.

- Dziękuję za rozmowę.

Składakiem po zwycięstwo

Nieoczekiwanie, sportowy festyn w Krajenke okazał się również imprezą jubileuszową. 25 lat temu reaktywowano w mieście Klub Sportowy „Iskra”.

Klub Sportowy „Iskra” w Krajenke założono w 1956 roku, miał jednak w swej historii dość długą przerwę i faktycznie klub nieprzerwanie działa od czerwca 1974 roku. Działa dzięki Zygmunutowi Martence - swemu prezesowi, który z klubem związany jest od początku.

- Organizując ten festyn nawet nie zastana-

wiałem się nad tym, czy jest jakiś jubileusz. To wyszło tak samo z siebie - mówi pan Zygmunt - Teraz sobie dopiero przypominam, jak zaczęliśmy. W zasadzie od zera. Dziś mamy niezłe boisko, nagłośnienie, szatnie dla zawodników. Planujemy jednak dalszą rozbudowę: powiększać będziemy szatnie, wybudujemy magazyn i WC dla widzów. No i mamy klub, który żyje.

Trzeba jasno stwierdzić, że pan Zygmunt to krajeńska „Iskra”, a „Iskra” to pan Zygmunt.

Choć nie planowano żadnych obchodów 25-lecia klubu, to przygotowany przez prezesa Sportowy Festyn mógłby uświetnić z powodzeniem niejedną taką rocznicę. Wspianą okazję do spotkania mieli rolkowcy - „skeaterzy”, którzy rozegrali w swoim „Skate-Parku” zawody. Do Krajenki przyjechali młodzi fani rolka z Piły, Złotowa, Jastrowia i Warszawy. Gospodarze nie byli jednak zbyt gościnni, gdyż pierwsze i trzecie miejsce w zawodach były ich udziałem. Pawła Martenkę i Jakuba Kę-

KOMUNIKAT

Zarząd rozwiązanego koła miejskiego SdRP informuje, że działalność koła i jego poszczególnych członków ukierunkowana na aktywność w kampanii wyborczej do samorządu oraz wypromowania programu dobrze służącemu mieszkańcom miasta dobiegła końca. Wyniki wyborów potwierdziły, że założenia programowe uzyskały w znacznej mierze społeczną akceptację.

Wierzimy, że nowo powstała partia polskiej lewicy - Sojusz Lewicy Demokratycznej, z jeszcze lepszym skutkiem kontynuować będzie działania wynikające z jej programu, a odnoszące się przede wszystkim do takich spraw jak rozwój nowych form obywatelskiej inicjatywy, gwarantowania ludziom, zwłaszcza młodym, równych szans życiowych, troska o rozwój gospodarczy, ograniczenie strefy niedostatku, biedy, bezrobocia itp.

Wyrażamy przekonanie, że sprawna i konsekwentna realizacja tych założeń programowych służyć będzie dobrze mieszkańcom naszego miasta.

Złotów, 8 lipca 1999 roku



dzierskiego rozdzielił jedynie Daniel Kalinowski z Piły. Bardzo ciekawe były zawody rowerowe, a olbrzymią niespodzianką było zwycięstwo młodej damy (kategoria wiekowa do 12 lat) w wyścigu z samymi chłopcami. Zwycięstwo tym bardziej zaskakujące, bo wywalczone na zwykłym składaku. Wszyscy pozostali zawodnicy „dosładali” rowerów górskich... I kto to mówi, że pięć piękna jest słaba?

Bardzo ciekawe spotkanie piłkarskie rozegrali oldboye z Krajenki i Głubczyzna. Choć lata i figury

już nie te, to woli walki, ambicji i normalnych, piłkarskich umiejętności, zawodnikom obu drużyn nie brakowało.

Całość imprezy kończyło wielkie ognisko i profesjonalnie prowadzona zabawa-dyskoteka na świeżym powietrzu, której współorganizatorem był Krajeński Ośrodek Kultury.

Tak więc, choć nie chcący, krajeńska „Iskra” godnie uczła swój skromny jubileusz.

Waldemar Kujawa

Dziecięce śpiewanie w Poznaniu

Po Festiwalu Piosenki Przedszkolnej w Złotowie jego laureaci pojechali do Poznania, by tam w Teatrze Muzycznym zaprezentować swoje wokalne umiejętności podczas Festiwalu Wojewódzkiego.

Do Poznania, 22 czerwca, mogli pojechać wszyscy uczestnicy złotowskiego Festiwalu - w nagrodę za udział. Wraz z opiekunami ze Złotowskiego Domu Kultury pojechała większość dzieci. W samym Festiwalu wzięło udział 26 wykonawców. Nasze, choć nie zdobyły głównych nagród, przywozily z sobą wiele różnych upominków. Ważne jednak jest to, że mogły zaprezentować się na „szerszych wodach” i poznać inne sceny. Trzeba pogratulować Michalinie Grzebińskiej z Przedszkola w Świętej O/Stawnica, Magdalenie Augustyn z Przedszkola nr 3 w Złotowie, Paulinie Syska i Szymonowi Zawadzic z Przedszkola nr1 w Złotowie oraz indywidualnie zgłoszonej - Karen Kucharskiej, którzy bardzo godnie i udanie reprezentowały nasz region. Trudno jest oceniać dzieci, gdyż każde z nich prezentuje w sposób szczególny, indywidualny swe artystyczne walory. Wszystkie są niewątpliwie sympatyczne i zasługują na nagrody. Dlatego bardziej trafną wydaje się być formuła przeglądu niż festiwalu. Mniej stresu, więcej luzu to walory, które dodają tylko uroku takim imprezom. Najważniejsze w tym wszystkim było jednak to, że dzieci przyjechały bardzo zadowolone. Zresztą zafundowano im też inne atrakcje: były w Mc Donaldzie, zwiedziły Palmiarnię i, w drodze powrotnej, popływały na basenie w Obornikach. To wszystko w uznaniu ich zasług i zaangażowania dla rodzimej kultury.

Złotowski Festiwal Piosenki Przedszkolnej będzie organizowany również w roku przyszłym. O objęcie patronatu nad jego VIII edycją prowadzone są rozmowy z Urzędem Marszałkowskim w Poznaniu. Prawie pewne jest natomiast, że patronat medialny nad przyszłorocznym Festiwalem obejmie TV Poznań. ZDK czyni starania, by w roku przyszłym Festiwal, swym zasięgiem objął także inne powiaty naszego województwa. Informacje, dotyczące przyszłorocznej imprezy, można już teraz uzyskać w Złotowskim Domu Kultury.



UWAGA MALUCHY!!! WIELKI KONKURS DLA WAS!!!

W związku z powyższym - zwracamy się do dzieci w wieku do 7 lat - weźcie udział w Wielkim Konkursie na najbardziej oryginalną, wesołą i ciekawą nazwę przyszłorocznego Festiwalu (i następnych też). Dla najciekawszych propozycji przewidziane są nagrody-niespodzianki. Propozycje można składać w ZDK do końca września br. Pospieszcie się więc!

Waldemar Kujawa

Na zdjęciu: Nasze maluchy na poznańskim festiwalu.

„Ludzie listy pisać...”

Do Ośrodka Szkolno-Wychowawczego w Piecewie, na zaproszenie organizatorów powitania lata, zjechali zaproszeni goście - uczniowie Szkoły Podstawowej z Jastrowia, którzy pod wodzą pana Czaji umilali czas pozostałym grą i śpiewem. Przyjechały również dzieci ze Szkoły Podstawowej z Debrzna, które, ucząc się pisać listy, napisały do wychowanków z Piecewa. Był to pierwszy bezpośredni kontakt autorów listów z ich adresatami. Ażeby to uwiarygodnić, niektóre listy były udostępnione dla wszystkich. Dzieci z Piecewa były szczęśliwe, gdyż były to ich pierwsze otrzymane w życiu listy.

Pozostaje gratulować pomysłu pedagogom z obu szkół.

Młodzi gospodarze (pod batutą Piotra Ciszka), aby swoim gościom zapewnić maksimum przyjemności, wywoływali lato poprzez powtarzany między innymi utworami motyw piosenki „lato wszędzie, oszałało, zwariowało moje serce”.

Pochmurna aura nie popsula pogody ducha uczestnikom zabawy, a przybycie wielkiego przyjaciela dzieci, pana Roberta Barthe z dalekiej Bretainii pod okna sali gimnastycznej, wywołało wśród zgromadzonych entuzjazm. Nasz wielki gość (w przenośni i dosłownie, bo przybył na szczudłach) zapraszał wszystkich dzwonkiem i głosem na przy-szkolne boisko do wspólnej zabawy. Wychodzących pomiędzy szczudłami na dwór obficie posypywał confetti, po czym na czele podnieconej czeredy dzieciaków przemaszzerował na pobliski plac.

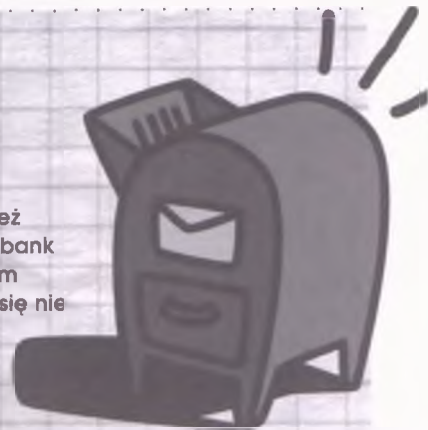
I tu zaczął się na poły cyrkowy program. Pan Robert od ostatniego pobytu na początku grudnia ubiegłego roku zmodyfikował swój program. Również otwarta przestrzeń pozwalała mu na rozwinięcie skrzydeł. Była zatem ekwilibrystyczna jazda na monocyklu, czyli rowerze o jednym kole,

na którym Robert udawał również wioślara. Potem był napad na bank z policyjnym pościgiem, a łupem zrabowanym w banku okazały się nie pieniądze ... a confetti, którym obficie obdarowano wszystkich. Do programu „fotograf” został zaproszony nauczyciel z wychowankiem, a „zdjęcia” przypominały całkiem kogoś innego. Numer z koniem w ujeżdżalni pouczal, że koń może nie mówić, ale odwet może też włączyć na swym trenerze-prześladowcy.

A żonglował nasz gość czym popadło, nawet palącymi się kulami. Manipulowanie „gorącym” przychodziło coraz łatwiej, bo deszcz padał coraz bardziej rześście, niczym Roberto-we confetti, i należało dać hasło do powrotu do wnętrza ośrodka. Tutaj dzieciaki, wręczając kwiaty i laurkę Robertowi, dziękowały za chwilę bezroskiej zabawy. On zrewanżował się nie wydanymi jeszcze, a osobiście napisanymi i ilustrowanymi bajkami. Tłumaczenia z języka francuskiego dokonały Edyta i Danuta Jarosz. Był jeszcze pamiątkowy wpis do Robertowego dziennika z podziękowaniami, które są dla niego jedynym honorarium, oczywiście oprócz uśmiechu i braw. Robert za kilka tygodni opuszcza nasz kraj, zabierając z sobą sympatię do nas - Polaków.

Całość uroczystości kończyła wspólna grochówka, która rozgrzała wszystkich zmarzniętych. Na koniec, mimo przeciwnej aury, ogłoszono w Piecewie - LATO.

Stefan Olejnik



Nowi miesz- kańcy powiatu



Klaudia Bronowska
Data ur. 05.07.1999
waga - 2900 g
Długość - 52 cm



Kordian Jaworski
Data ur. - 05.07.1999
Waga - 3600 g
Długość - 58 cm



Magdalena Nowak
Data ur. - 05.07.1999
Waga - 3150 g
Długość - 51 cm



Szymon Bzdawka
Data ur. - 05.07.1999
Waga - 3500 g
Długość - 56 cm



Michał Zawadzki
Data ur. 04.07.1999
Waga - 3700 g
Długość - 58 cm



Patryk Gray
Data ur. - 04.07.1999
Waga - 3600
Długość - 55 cm



Paulina Powalisz
Data ur. - 04.07.1999
Waga - 2600 g
Długość 50 cm

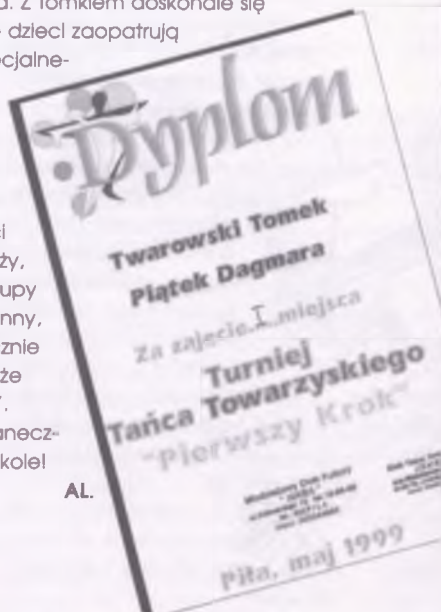
ZŁOTÓW

W ubiegłym miesiącu Dagmara Piątek ze Złotowa oraz Tomasz Twardowski z Piły zajęli I miejsce na Turnieju Tańca Towarzyskiego „Pierwszy Krok” w Pile. Osiągnięcie jest tym większe, że zwycięzcy mają dopiero niecałe ... 7 lat!



Do Klubu Tańca Towarzyskiego „ISKRA” w Pile Dagmara uczęszcza od października 1998 roku. Jest jedyną złotowlanką wśród 60 trenujących taniec dzieci. Zajęcia odbywają się trzy razy w tygodniu, ale ani Dagmara ani jej rodzice (mama Violetta jest nauczycielką przedszkola, tata - Jerzy - trener siatkarek „Sparty” Złotów) nie zrażają się trudnościami z dojazdem do Piły. Tomek jest trzecim partnerem Dągmary i, co widać po wynikach tej pary, najlepszym. Dlaczego zmieniła partnera? „Jeden deptał mi po palcach, drugi skakał jak pajac.” - mówi uśmiechnięta Dagmara. Z Tomkiem doskonale się dogadują. W stroje i specjalne obuwie dzieci zaopatrują rodzice. Suknie szyte są jednak wg specjalnego wzoru. Trenerem młodych tancerzy jest ukraiński tancerz Dymitr Kondratiew. Na pytanie: co dalej z młodym talentem? tata Dągmary odpowiada: „W czerwcu nastąpiło podsumowanie roku nauki. Na początku sierpnia dzieci pojedą na obóz taneczny do Chodzieży, a po wakacjach przejdą do starszej grupy wiekowej.” Po wakacjach nastąpił też inny, ważny etap w życiu Dągmary - rozpocznie naukę w szkole podstawowej. Właśnie już, że będzie to SP nr 3 w Złotowie, klasa I „a”. Życzymy zatem sukcesów w karierze tanecznej oraz bardzo dobrych wyników w szkole!

AL.



Na zdjęciach: Dagmara i Tomek na turnieju oraz z siostrą Alinką (która, dla odmiany, chce zostać siatkarką).

RAJEK
SALONY TELEFONICZNE

Siedem
Plusów



Plus sm. jako pierwszy operator w Polsce wprowadził 6 nowych taryf dopasowanych do indywidualnych potrzeb Klientów. Teraz możesz korzystać z najlepszej dla Ciebie taryfy wybierając jeden z 7 doskonałych telefonów dostępnych w promocji Plus sm.

KAROL + SAMOWY
WOLPRAK 067 00
149,-
SMARTPH 067 00 00

PILA, D.H. ALFA, Pl. Konstytucji 3 Maja 9, tel. 215 30 15
WALCZ, Pl. ZWM 1 tel. 38 73 200

1. Inne warunki promocyjnych urządzeń. Twój adres wysłany z kartą abonymentu, sm Plus sm.

Plus
GSM

Trzymaj
rękę
na Plusie

RHU

BUDMAL

Hurtownia
Materiałów
Budowlanych

Złotów, ul. Za Dworcem 1 a
tel. (067) 263-70-41, tel. kom. 090 627 995

poleca:

- ✓ beton komórkowy SIPOREKS
- ✓ STYROPIAN I WĘGLNA MINERALNA
- ✓ SYSTEMY DOCIEPLEN
- ✓ materiały elewacyjne (płytki ceramiczne i panele)
- ✓ dachówki i cegły ceramiczne firmy Röben
- ✓ okna i drzwi drewniane i PCV
- ✓ folie budowlane

RATY

KREDYT jak po sznurku

VOLKSWAGEN BANK POLSKA
bezpośredni w kontaktach

30.490,00 PLN



MODEL SAMOCHODU

miesięczna rata kredytowa
kwota kredytu
czas trwania umowy kredytowej

FELICIA COMBI

516,92 PLN
20 000 PLN
60 m-cy

Wszystkie formalności
załatwiamy na miejscu.

AUTO PARK

Z. & J. Szcześniak

77-400 Złotów
ul. Chojnicka 57
tel./fax 067 263-40-10



AUTO PARK

Z. & J. Szcześniak

64-920 Piła
ul. Siemiradzkiego 23
tel. 215-48-12



A.F.B.

CITROËN

Andrzej Pabich

AUTORYZOWANY DYSTRYBUTOR

Piła, ul. Bydgoska 139, , tel. (0-67) 214-91-37, tel./fax (067) 214-91-87

KONKURS

OFERTA
SPECJALNA:

XARA MIAMI

Wyposażenie:

- radio „Pionier”
- 4 głośniki
- auto-alarm
- felgi aluminiowe

Dodatkowo: rabat cenowy!



NOWY CITROËN

Xsara

TERG

Złotów, ul.B.Westerplatte 1c, tel.263-45-18

15 lipiec-czwartek

SONY

- demonstracja sprzętu samochodowego

**NISSAN
Patrol**



**Bolid
Formuły 3**

- promocja konsoli Playstation

**Konkursy dla dzieci, młodzieży i dorosłych
Promocje dla kupujących
Demonstracje sprzętu**



Piknik Sony

Piknik Sony

Piknik Sony

Piknik Sony

SONY

Rejonowy Ośrodek
Kształcenia Zawodowego
w Złotowie, ul. Szkolna 3
tel. (067) 2650080

Organizujemy kursy:

- pedagogiczny dla wychowawców kolonii
- operatorów wózków jezdniowych
- masażu leczniczego
- palaczy C.O.
- obsługi kas fiskalnych
- kwalifikacyjne czeladniczo-mistrzowskie w różnych zawodach rzemieślniczych
- kwalifikacyjne na uprawnienia obsługi urządzeń elektroenergetycznych
- pedagogiczne dla instruktorów praktycznej nauki zawodu
- kadrowe, finansowo-księgowo, marketing
- języków obcych: niemiecki i angielski
- agentów ubezpieczeniowych
- BHP
- spawania
- komputerowe I, II, III stopnia
- sekretarek, maszynopisania, obsługi urządzeń biurowych
- akwizytorów
- agentów ochrony mienia i osób
- dla osób prowadzących lub zamierzających prowadzić "własny biznes"
- gastronomiczne
- pilotów wycieczek zagranicznych
- obrotu środkami ochrony roślin
- dla archiwistów
- krawieckie
- przyuczające do zawodu (różne)
- inne szkolenia w zależności od potrzeb

PTE „AIG”

zapisy na II filar AIG
i III filar AMPLICO LIFE

kontakt z agentem ubezpieczeniowym
tel. 2 635 635

PHU „BONUS”

oferuje:

- * namioty
- * śpiwory
- * karimaty
- * materace



Firmy Ceny Importera!

Dzwonić, tel. 263 55 93 lub 0602 264430

RHU
BUDMAL Hurtownia
Materiałów
Budowlanych

Złotów, ul. Za Dworcem 1 a
tel. (067) 263-70-41, tel. kom. 090 627 995

autoryzowany dealer
firmy

Stolbud

poleca:

GOZDOW WLKP

stolarkę okienną
i drzwiową

PROFIL
CENTRUM MATERIAŁÓW BUDOWLANYCH

64-920 Piła, ul. Składowa 3
tel./fax (0 67) 213 09 71,
214 93 43, 214 93 33

to materiały budowlane
oraz instalacyjne

od A do Z

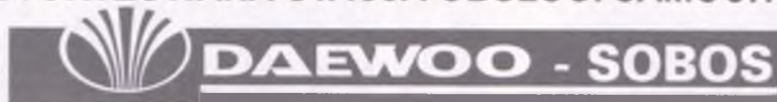
dla firm budowlanych
oraz inwestorów indywidualnych

oferuje

- MATERIAŁY BUDOWLANE
- MATERIAŁY WYKOŃCZENIOWE
- KLEJE
- GLAZURY
- PRODUKCJA WŁASNA

**SYSTEM
ORYNNOWANIA
DACHU**

AUTORYZOWANA STACJA OBSŁUGI SAMOCHODÓW



Piła, ul. Lipowa 31, tel. (0-67) 213-17-12, tel./fax 214-65-16

NAPRAWY I PRZEGLĄDY GWARANCYJNE I POGWARANCYJNE:

MATIZ	NUBIRA	POLONEZ	TICO
LANOS	LEGANZA	POLONEZ	NEXIA
		TRUCK	ESPERO

Naprawy pojazdów innych marek

- * blacharstwo
- * samochód zastępczy na czas naprawy
- * diagnostyka
- * sklep części Daewoo, FSO
- * serwis

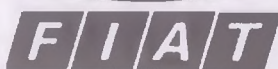
FIRMA MOTORYZACYJNA „WERRA”

zaprasza do
salonu sprzedaży samochodów marki



Złotów, ul. Staszica 2a, tel./fax (067) 263-58-40
w godz. 9.00-17.00

AUTORYZOWANA
STACJA OBSŁUGI



Wykonujemy naprawy:

- gwarancyjne
- pogwarancyjne
- powypadkowe
- komputerowe
- ustawianie geometrii kół i podwozia

FIAT SIENA 1.2 75 KM Cena 29.800,-



**Zespół Opieki Zdrowotnej w Złotowie informuje,
że posiada na terenie
Przychodni Rejonowej w Złotowie ul. Norwida
pomieszczenia do wynajęcia**

o powierzchni

ok. 300 m² oraz na terenie Szpitala o powierzchni ok. 130 m².

W powyższej sprawie proszę zainteresowanych

o kontakt telefoniczny pod nr 263 22 33 wew. 444.

Zarząd Złotowskiego Towarzystwa Budownictwa Społecznego

przedłuża do dnia 30.08.1999 r.

termin składania wniosków oraz deklaracji będących podstawą zakwalifikowania do przydziału mieszkań w nowopowstałym budynku wielorodzinnym w obrębie Oś. Hala Targowa w Złotowie.

Wnioski i deklaracje można odebrać w biurze MZGL w Złotowie al. Piasta 15a tel. 263 27 77.

Dodatkowych informacji udziela Zdzisław Kolas tel. 0 602 487 986.



OPONY

SPRZEDAŻ - SERWIS

KOTLICCY S.C.



64-920 Piła
tel. 067 214-82-66
tel. 067 351-00-01
fax. 067 351-00-02

pon.-pt 8.00-18.00, sobota 8.00-14.00

**LETNI RABAT NA OPONY
OSOBOWE I DOSTAWCZE 10%**

Ogłoszenia drobne

▼
Sprzedam wózek dziecięcy (głęboki + spacerówka), roczny przebieg oraz leżaczkę za połowę ceny.
tel. 263 49 20.

▼
Domek wolnostojący na działce 25 arów w St. Wiśniewce sprzedam.
tel. 263 10 17.

▼
Sprzedam piec c.o. gazowy - nowy firmy BUDERUS. Tel. 265 28 61.

▼
Dwie działki budowlane na terenie miasta Złotowa sprzedam.
tel. kontaktowy: 0602 396 018.

▼
Sprzedam lokal na hali targowej w Złotowie, ul. Sienkiewicza 4. • tel. 263 3447, 090550205.

▼
Sprzedam mieszkanie w bloku 63 m²
tel. 263 30 93 lub 263 52 69

▼
Sprzedam działkę przy ulicy Witosa nr 10 o pow. 1716 m², altana, drzewa owocowe, uzbrojenie. Położona przy ulicy.
tel. 263 39 58.

▼
Biuro Obrotu Nieruchomościami GRUNT Piła al. Wojska Polskiego 12
POŚREDNICTWO KUPNA- SPRZEDAŻY
tel. 351 66 77; 0601768714

▼
Mieszkanie w centrum Złotowa 85 m², 4-pokojowe, możliwość prowadzenia działalności. GRUNT tel. 351 66 77.

▼
Dom z budynkami gospodarczymi 6 km od Złotowa, blisko jezioro, las. Cena 60.000 zł.
GRUNT • tel. 351 66 77.

▼
Dom 300 m², działka 5.000 zł, do wprowadzenia. Cena 260.000 zł.
GRUNT tel. 351 66 77.

POLBLACH

POKRYCIA DACHOWE
MATERIAŁY BUDOWLANE

blachy:

- ocynk i powlekane
- trapezowane
- dachówkopodobne
- płaskie

materiały wykończeniowe dachów, styropian, itp.

Bezpłatny dowóz do klienta

**Jastrowie, ul. Żymierskiego 39
tel. (067) 266 39 92, kom. 090 503 574**

**NISKIE
CENY!**

Przy zakupie telefonu z aktywacją w sieci **Liberty GSM** otrzymasz 2 kupony na **McZestaw XL** w dowolnej restauracji McDonald's na terenie całego kraju!



<p>Konice ul. Dąbka Centrum 57, tel. 6441967; ul. Bieruniańska 82, tel. 4217474; ul. Krynkińska 4, tel. 4238141; ul. Włocławska 200 (Przełęczka 148), tel. 0577625, 0601448043-4</p>	<p>Wieliczka ul. Czarna 7, tel. 532828, ul. Krakowska 38, tel. 278883 Mielno ul. Legnicka 17, tel. 5233884</p>
--	--

Plus Trzymaj rękę na Plusie

telefon z aktywacją już za 149 PLN netto
Piła, plac Zwycięstwa 19, tel. (067) 212-32-65

Hurtownia Tkanin

>> BOG-MAR <<

oferuje:

- tkaniny
- dzianiny
- koce
- podszewki
- komplety pościeli
- dodatki krawieckie



HURT-DETAL

Godziny pracy:

pon.-piątek 8⁰⁰-20⁰⁰

sobota 10⁰⁰-15⁰⁰

Piła ul. Karłowicza 17 tel./fax (067) 213 72 50



ZESPÓŁ SZKÓŁ ZAWODOWYCH PRZEMYSŁU SPOŻYWCZEGO w Krajence

prowadzi nabór na rok szkolny 1999/2000

na kursy przygotowujące do egzaminów eksternistycznych
z zakresu szkoły średniej dla dorosłych

- * roczne Studium Informatyczne na podbudowie szkoły średniej
 - * 3-letnie Liceum Zawodowe
 - * 2-letnie Technikum Zawodowe dla absolwentów szkół zasadniczych
 - * 2-letnie Liceum Ekonomiczne na podbudowie szkoły średniej
- oraz
- * seminaria utrwalające wiedzę dla absolwentów szkół średnich
 - * kursy informatyczne

Tel./fax
(067) 2638178
lub 2638179

www.zszps-krajenka.top.pl



CENTRUM BUDOWNICTWA

SPRZEDAŻ PROMOCYJNA

beton

z dostawą
na plac budowy

komórkowy

ul. Żymierskiego 13
64-915 Jastrowie
tel. (067) 266 24 12

Zarząd Miejski w Złotowie
ogłasza

przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż lokali mieszkalnych Nr 1 i Nr 2

w budynku w stanie surowym otwartym
położonym przy ul. Powstańców Nr 7
w Złotowie, wraz z oddaniem w użytkowanie
wieczyste ułamkowych części gruntu.
Dla nieruchomości urządzona jest KW 27788.

1.

Lokal Nr 1 usytuowany jest na parterze
o pow. Użytkowej 87,03 m² ograniczony
ścianami zewnętrznymi i stropem, z jedną
ścianą nośną, przeznaczony według projek-
tu na urządzenie mieszkania składającego
się z 4 pokoi, kuchni, łazienki z w.c., przed-
pokojem i sieni oraz przynależnego pomiesz-
czenia w piwnicy o pow. 24,30 m². Przyna-
leży do niego udział 53/100 w częściach
wspólnych budynku oraz w działce nr 70/4
o pow. 524 m², co stanowi 278 m² gruntu.
Cena wywoławcza - 12.025,00 zł.

Wadium - 1.500 zł.

Cena wywoławcza składa się z wartości lo-
kalu- 11.050 zł oraz wartości prawa użytko-
wania wieczystego ułamkowej części
gruntu - 975 zł.

2.

Lokal Nr 2 usytuowany jest na poddaszu
o pow. 73,55 m² ograniczony ścianami ze-
wnętrznymi i dachem, z jedną ścianą no-
śną, bez ścian działowych i stropu, prze-
znaczony według projektu na urządzenie
mieszkania składającego się z 4 pokoi,
kuchni, łazienki z w.c. i przedpokojem oraz
pomieszczenia przynależnego w piwnicy
o pow. 24,64 m². Przynależy do niego
udział 47/100 w częściach wspólnych bu-
dynku oraz działce nr 70/4 o pow. 524 m²,
co stanowi 246 m² gruntu.

Cena wywoławcza- 10.012,50 zł.

Wadium - 1.300 zł.

Cena wywoławcza składa się z wartości lo-
kalu - 9.150 zł oraz wartości prawa użytko-
wania wieczystego ułamkowej części
gruntu - 562,50 zł.

Przetarg odbędzie się w dniu 27 lipca
1999 roku o godz. 10.00 w Urzędzie Miej-
skim pokój nr 17. Warunkiem uczestnictwa
w przetargu jest dokonanie wpłaty wadium
w terminie do dnia 23 lipca 1999 r. w kasie
Urzędu Miejskiego w godz. 8.00 - 13.00.

Szczegółowe informacje udziela się
w Urzędzie Miejskim
w Złotowie lub pod tel. 263 24 91.

Przewodniczący Zarządu
Stanisław Welniaś

humor „Aktualności”

W pewnej wsi kombajnista nie płacił podatków. Zebrała się wieś i radzi, co z kombajnistą zrobić. Wstaje kowal i mówi:

• To może ja mu przywałę?

• E, nie, kowalu. Nie można. W końcu mamy tylko jednego kombajnistę. Kowal myśli i po chwili mówi:

• To może przywałę spawaczowi? Spawaczy mamy dwóch!

• • •

Pod drzwiami porodówki czekają dwaj przyszli ojcowie.

• To czekanie jest nie do wytrzymania.- skarży się jeden.

• No właśnie, niedługo pozamykają wszystkie knajpy.

Kulinarne przeboje „Aktualności”

Niby „chińszczyzna”

Składniki: 30 dag polędwicy, 2 pomidory, 2 torebki ryżu, 1/2 puszki kukurydzy, pieprz, sól, przyprawy ziołowe, magi, chili, olej do smażenia, łyżka mąki do zagęszczenia sosu.

Przygotowanie: Polędwicę drobno posiekać, przyprawić solą, pieprzem i chili, a następnie podsmażyć na rozgrzanym tłuszczu. Gdy będzie lekko miękka dodać obrane ze skóry i drobno pokrojone pomidory. Następnie dusić wszystko na małym ogniu. Na koniec dodać kukurydzę, przyprawy i zaciągnąć sos. Podawać z ryżem ugotowanym na sypko.

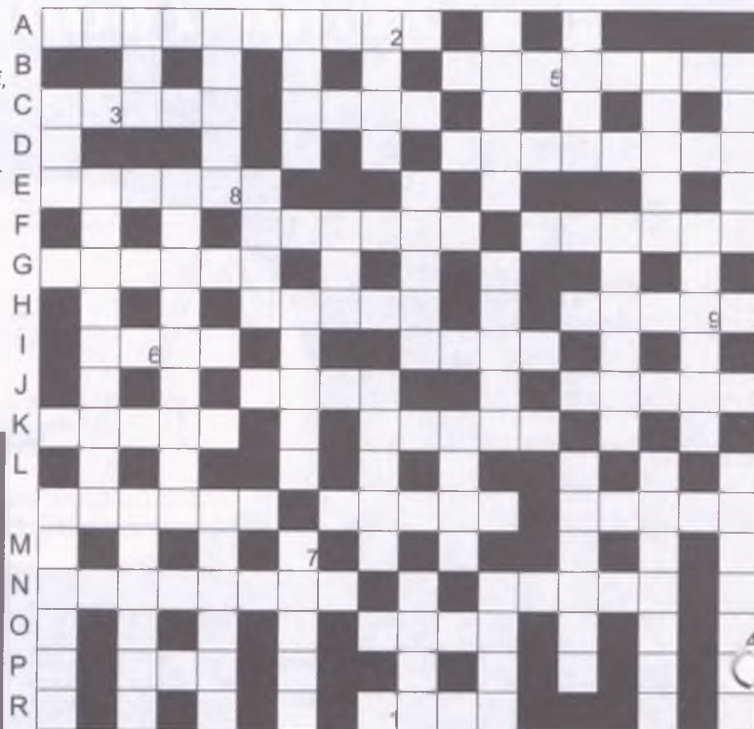
Rolady z piersi indyka

Składniki: 1/2 kg piersi z indyka, 15 dag żółtego sera, sól, papryka, chili, 2 jajka, bułka tarta, olej do smażenia.

Przygotowanie: Mięso pokroić na plastry o grubości 1 cm, rozbić je, natrzeć solą, papryką i odstawić na pół godziny do lodówki. Ser pokroić w paseczki. Na każdym kawałku mięsa układamy ser i zwijamy mięso w roladki, na koniec mięso panierujemy w jajku i bułce i smażymy na rozgrzanym tłuszczu ok. 7-10 min. z każdej strony na niewielkim tłuszczu.

Krzyżówka dla dorosłych

1 2 3 4 5 6 7 8 9 10 11 12 13 14 15 16 17 18



Pojomo: A-1) Raz, dwa, trzy, wychodź ty, B-11) część buta, C-1) do zębów lub do butów, C-7) grecki bóg wojny, D-11) śpiewana pod balkonem, E-1) spis towarów lub usług z podaniem opłat, F-6) wybryk, eksces, F-13) honorowa asysta sztandaru, G-1) informacje o wydawcy zamieszczone w gazecie, H-6) okres bez deszczu, H-14) Szczeciński, I-2) lisia jama, I-10) na kaca, J-6) koniec wyścigu, J-14) najbardziej czynni członkowie danej organizacji, K-1) nie ona zdobi człowieka, K-9) najszlachetniejsza waluta na świecie, Ł-1) odgłos pracy silnika samochodowego, Ł-8) rodzaj owocowego deseru lodowego, Ł-14) do jarzyn, N-1) dawna jednostka podziału administracyjnego w Rosji, N-12) silne zimą na Syberii, O-9) jadłospis, P-3) część twarzy, R-9) balowa.

Pionowo: 1-C) wart pałaca w powiedzeniu, 1-L) indiański namiot, 2-E) jedni nazywają ją skróceniem cierpienia chorego, inni zabójstwem, 3-A) człowieczy, 3-L) malarz wielbiący kobiety o obfitych kształtach, 4-E) chroni palec, 5-A) rodzaj karmy dla psa, 5-L) tłuszcz dodawany do potraw, 6-E) żrący płyn, 7-A) pierwszy mężczyzna, 7-H) silny deszcz, 7-M.) przykrywa pułta, 8-F) koperkowy, pomidorowy, 9-A) koniec, schylek, 9-J) na kopercie, 10-E) książka z „Pana Tadeusza”, 10-N) twórcze natchnienie, 11-K) ukochany, 12-A) mały biały z piosenki, 12-G) drzewo owocowe, 12-N) dziesiątą jest kino, 14-A) najszlachetniejszy piłkarz świata, 14-L) prawa i lewa, 15-F) z daszkiem, 16-B) „... li ten kraj?”, 16-L) można ją komuś wyrzucić, 17-F) już się w życiu napracował, 18-B) typ aktora filmowego, 18-L) unieruchomienie ciała na wskutek wylewu lub zawału serca.

Przedsiębiorstwo Produkcyjno-Usługowo-Handlowe

77-400 Złotów, ul. Kolejowa 11
tel. (067) 263-34-66, fax (067) 263-34-62

TECH MET

GARAŻE BLASZANE FIRMY

GARAŻE
BIKO

*cena już od 2500 zł + montaż i dojazd
wersja wolnostojąca lub szeregowa
czas montażu ok. 8 godzin*

UWAGA: PROWADZIMY SPRZEDAŻ NA RATY

Czynne w godz. 8-16 /sob 8-13/

(BEZ ŻYRANTÓW)

Litery z pól 1-9 utworzą
rozwiązanie.

Odpowiedzi prosimy przesyłać
na adres redakcji
(AWP „Leszczyński”
al. Piasta 21 77-400 Złotów)
do 25.07.99’.

Nagrodę za prawidłowe rozwiązanie
krzyżówki z nr 25/99

wylosowała

pani Monika Rzeczkowska

ze Złotowa. Gratulujemy!

Hasło brzmiało: WYSOKIE OBCASY.

Zapraszamy do redakcji
po odbiór nagrody.

Krzyżówka dla dzieci

1			3			
2		7				
3						6
4		1				
5						4
6	5					
7						
8						2

1. Odmierza czas.
Owoc podobny do czereśni.
3. Nie wolno go palić w lesie.
4. Do zębów lub do włosów.
5. Na zakupy mniejsza, w podróż większa.
6. Przykrywa dom.
7. Najważniejsza część ciała.
8. Zmazuje ołówek.

Litery z pól 1-7 utworzą rozwiązanie. Odpowiedzi prosimy przesyłać na adres redakcji (AWP „Leszczyński” al. Piasta 21 77-400 Złotów) do dnia 25.07.99’.

Nagrodę za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki z nr 25/99 wylosowała **Karolina Maleta z Tarnówki**. Gratulujemy! Nagrodę przesyłamy pocztą. Hasło brzmiało: KARUZELA.

Okonek

XIII Półmaraton Lipcowy Okonek 99’

1 lipca br. w Okonku odbędzie się kolejny, XIII Półmaraton o zasięgu ogólnopolskim. Celem imprezy jest popularyzacja biegania jako najprostszej formy rekreacji.

18 lipca o godz. 10.00 ze Stadionu Miejskiego I z ul. Chłopickiego w Okonku ruszy XIII Półmaraton Lipcowy. Na dystansie 21,097 km (Okonek - Pniewo - Okonek) może pobeć każdy, kto ukończył 18 rok życia i posiada aktualne badania lekarskie. Organizatorzy: Urząd Miasta i Gminy Okonek, Klub Biegacza „Maratończyk” i Komenda Polygonu w Okonku zapewniają opiekę lekarską podczas biegu, gorący posiłek, napoje na trasie, dyplomy, koszulki i pamiątkowe zdjęcie, a dla pierwszych 30 osób bezpłatne noclegi. Wpisowe wynosi 10,00 zł. Zwycięzcy kategorii kobiecych i męskich (kryterium - wiek uczestników) otrzymają nagrody pieniężne. Dodatkowo za pobicie rekordu trasy przysługuje premia w wysokości 100 zł. W imieniu organizatorów serdecznie zachęcamy do udziału w tej atrakcyjnej imprezie. Zgłoszenia przyjmuje KLUB BIEGACZA „MARATOŃCZYK” ul. Wodna 9/1 64-965 Okonek, tel. (067) 266 9852.

Miniporadnik KOS-a „Ars- Flores”

Sasanka i szarotka - rośliny alpejskie w naszych ogródkach

Sasanka należy do rodziny jaskrowatych i obejmuje około 20 gatunków występujących przeważnie w górach Europy i Azji Środkowej, a nawet w strefie polarnej. W Polsce rośnie 7 gatunków, m.in. sasanka łąkowa, zwyczajna, alpejska - wszystkie objęte są ochroną gatunkową.

Są to byliny od niskich do średnio wysokich (10 - 40 cm), całe owłosione, co chroni je przed szybką transpiracją, czyli utratą wody. Sasanka kwitnie od marca do maja. Jej kwiaty w kolorze fioletowym lub karminowym jedwabisto owłosione, pięknie prezentują się wśród srebrzystoszarych, pierzastych liści.

Warunki uprawy:

Sasanka najlepiej rośnie i obficie kwitnie na glebie przepuszczalnej, konieczne z dodatkiem wapna. Lubi stanowiska ciepłe, słoneczne i nieco suche. Najpiękniej prezentuje się posadzona w szczelinach między kamieniami, np. na skalniaku. W odpowiednich warunkach sasanka wytwarza dość duże kępy, wydające nawet do 100 kwiatów.

Rozmnażanie:

Sasankę możemy rozmnożyć przez podział roślin matecznych (jesienią) lub z nasion. Świeże nasiona zaraz po ich zbiorze wysiewamy do skrzynki, którą umieszczamy w zimnym inspekcie. Zimą podlewamy skąpo, a wiosną siewki pikujemy do doniczek, aby się dobrze ukorzeniły. Jesienią przenosimy rośliny na miejsce stałe.

Propozycja:

Po przekwitnięciu łodyga sasanki wydłuża się i wytwarza bogaty, srebrzysty pierzasty owocostan.

Szarotka alpejska jest najbardziej znaną rośliną górską i bardzo chętnie sadzoną w naszych ogrodach. Obejmuje ona 40 gatunków rosnących dziko w wysokich górach wapiennych rejonu Europy. W Polsce występuje głównie w Tatrach i Karpatach Wschodnich. Jest gatunkiem ginącym i podlega całkowitej ochronie. Liście szarotki wąskie i lancetowate są mocno owłosione. Kwiatostan w kształcie „gwiazdy” składa się z szarżółtych drobnych koszyczków kwiatowych i płatków pokrytych gęstymi srebrzystobiałymi „filcem”. Kwitnie od czerwca do sierpnia.

Wymagania rośliny:

Szarotka wymaga gleby lekkiej, piaszczystej, przepuszczalnej i raczej ubogiej w składniki pokarmowe, ale zasobnej w wapń. Doskonale rośnie w miejscach słonecznych, w szczelinach między kamieniami, co widać na załączonej fotografii.

Rozmnażanie:

Szarotkę możemy rozmnażać z nasion, które bardzo dobrze kiełkują, ale młode rośliny często nie powtarzają cech roślin matecznych i różnią się barwą kwiatów, kształtem itp. Doskonałym sposobem rozmnażania jest podział starszych roślin wiosną, a jeszcze lepiej jesienią. Rośliny pozostawiamy na jednym miejscu przez 3-4 lata.

Ciekawostka:

Szarotka jest symbolem gór. Symbolizuje również niewinność. „Meszek” pokrywający szarotkę chroni ją przed zimnymi alpejskimi wiatrami.

Z doświadczeń KOS-a:

Szarotka nie wymaga dodatkowego nawożenia nawozami mineralnymi, które w nadmiarze spowodują zmianę barwy białej kwiatów na brudnoszary.

Zachęcam do uprawy tych skromnych, ale pięknych roślin w naszych ogrodach.

Na zdjęciu: szarotka w moim ogrodzie.



Mityng na sportowo

W czwartek 8 lipca uczestnicy V Rajdu Rowerowego na czele z burmistrzem Złotowa Stanisławem Welniakiem, dokonali otwarcia ścieżki rowerowej przy ul. Szpitalnej. Kolejnym punktem programu Rajdu były zawody rowerowe na boisku SP - 1 oraz wyścizki rowerowe po Krajinie.

W sobotę 10 lipca, trzeciego dnia Euro Eco Meetingu '99, zafetyni życiem obiekty Sparty. W zawodach lekkoatletycznych wzięła udział nadszpodiewanie duża liczba uczestników biegając, skacząc i rzucając kulą. Oto zwycięzcy niektórych konkurencji: dyscypliny otwarte - Adam Betscher /1000 m./, Arkadiusz Grochowski /400 m./, Arkadiusz Karbowiak /rzut kulą/, Iwona Steuer /rzut kulą/, Kamil Bielecki/ 60 m. i 100 m. do lat 10/, Marta Herman /60 i 100 m. do lat 10/. W hali Sparty odbył się pokaz walk judo w wykonaniu zawodników niemieckiego klubu SV Meinersen. Na boisku po lekkoatletach pojawili się piłkarze. Jako pierwsi w bój ruszyli juniorzy Sparty przeciwko rówieśnikom z niemieckiego klubu JSG Gamsen - Kastorf - Wilsche - Neubokel. Nasi chłopcy po pierwszych 45 minutach objęli prowadzenie 5:0. Kiedy młodzieżowcy odpoczyli po trudach gry pierwszej połowy, rozpoczęło się spotkanie sparingowe seniorów Sparty z Włóknierzem Okonek. W tym meczu również dominowali złotowianie prowadząc do przerwy 3:0. Potem swój mecz dokończyli juniorzy; wynik 8:1 dla gospodarzy. Włóknierz grając w mocno osłabionym składzie, nie zdołał w drugiej połowie odrobić strat, ulegając ostatecznie spartanom 5:0. Bramki zdobyli: Karol Zabel, Dariusz Wrzeszcz, Janusz Biela, Krzysztof Wiedro i Sebastian Siudak.

Równocześnie z piłkarzami na płycie asfaltowej walczyli o prymat koszykarze. Zwycięzcą turnieju triobasketu została drużyna „Kulasy”, w składzie Przemysław Kurcin, Maciej Giesse, Mariusz Duda i Marcin Dąbkowski. W koszykarskich zmaganiach brało udział dziewięć drużyn. Od godziny 15.00 w hali Sparty zarolło się od chętnych do gry w badminton. W poszczególnych kategoriach, na pierwszych trzech miejscach uplasowali się: open mężczyzn: Henryk Rogala, Krzysztof Żulka, Tadeusz Zdranka; open kobiet: Iwona Steuer, Ma-

riola Martyn, Magda Apryas; kategoria 11 - 15 lat, chłopcy: Krzysztof Kuczowski, Robert Ueberfluss, Sebastian Lemańczyk; dziewczęta: Martyna Bartosińska, Katarzyna Gryta, Marta Zdranka; do lat 10: Kamil Bielecki, Karol Rudnicki, Rafał Mączka. Wszystkich zwycięzców uhonorowano nagrodami. Uczestnikom należą się brawa za znakomitą frekwencję.

W dwudniowym turnieju tenisa ziemnego startowało 17 zawodników. Wygrał Leszek Pietroń /Gorzów/ pokonując w finale Dariusza Kocha 2:0 /7:5, 6:3/. W meczu o trzecią lokatę Stefan Biela okazał się lepszy od Leszka Wolanina. Na głównych ulicach miasta ścigali się kolarze. Wyścig dla szkół podstawowych klas V -

Podsumowanie EEM'99

VI przyniósł zwycięstwo Sławomirowi Gapińskiemu z piłki „5”, dwa dalsze miejsca zajęli jego koledzy M. Joachimiak i K. Cwiklik. Wyścig dla klas VII - VIII wygrał Paweł Cwiklik także ze SP - 5 Piła, drugie miejsce zajął Krystian Thomas z SP Lipka. Wyścig dla szkół średnich zakończył się zwycięstwem Tomasza Hadrysia ze Szkoły Gastronomicznej w Piłe, który wyprzedził drugiego Krzysztofa Palsza /ZSZ nr 1 Złotów/ i trzeciego Pawła Gągola ze złotowskiego „ogólniaka”.

Ostatnim punktem programu Kolarskiego Kryterium Ulicznego był wyścig dla zakładów pracy. Najlepiej na ośmiokilometrowej trasie wśród 19 kolarzy wypadł Robert Szeffler ze Spółdzielni Pracy „Drzewiarz”, finiszując przed Markiem Winlarskim /SP Techmoc/, Wiesławem Fidurskim /Areszt Śledczy, koszulka „Aktualności Lokalnych”, Zbigniewem Betscherem /ZEC/ i zamykającym pierwszą piątkę Janem Skowrońskim /SP Techmoc/. W punktacji drużynowej na pierwszym miejscu znalazła się Spółdzielnia Pracy „Techmoc”, przed Zakładem Energetyki Ciepłej i „Unimetalem” Sp. z o.o. Zwycięzcom nagrody wręczał wicemarszałek Sejmu RP Marek Borowski, wykonując rundę honorową na rowerze.

Nad jeziorem Śmiardowskim toczyła się rywalizacja wśród wędkarzy. Udział wzięło aż 18 ekip z całego kraju. Pierwsze miejsce wywalczyło Koło Zakładowe PZW Huta Szkła Ujście, drugie miejsce zajęli wędkarze z ZO PZW Legnica, a trzecie KW PZW Gdańsk I. Gospodarze - Koło Miejskie Złotów okazali się niezwykle gościnni rezerwując sobie miejsce zamykające całą konkursową stawkę. Jedną z przyczyn słabszej postawy naszych reprezentantów była nieobecność Bogdana Ciaciaka, startującego tego dnia na Sławkowych Mistrzostwach Polski w Bydgoszczy. Indywidualnie pierwsze miejsca w swych sektorach zajęli: sektor „A” - Roman Kijek /Ujście/ - najlepszy wynik zawodów:

Zaleskim, gdzie odbywał się pokaz sprzętu ratownictwa wodnego. Wielką atrakcją były przejazdy ślizgaczy znanych polskich motorowodniaków.

Wszystkie imprezy cieszyły się wielkim zainteresowaniem widzów, a największą publiczność zyskali strażacy obchodzący 120. rocznicę powstania pierwszej ochotniczej jednostki straży na terenach Złotowszczyzny.

Oto wyniki poszczególnych konkurencji sportowo - pożarniczych:

Grupa I - dziewczęta 12 - 15 lat:

1. OSP Batorowo,
2. OSP Głomsk,
3. OSP Augustowo.

Grupa I - chłopcy 12 - 15 lat:

1. OSP Lipka,
2. OSP Głomsk,
3. OSP Lotyń.

Grupa II A - dziewczęta 15 - 18 lat:

1. OSP Święta,
2. OSP Osowo.

Grupa II A - chłopcy 15 - 18 lat:

1. OSP Święta,
2. OSP Lotyń,
3. OSP Głomsk.

Grupa II B - kobiety:

1. OSP Zalesie,
2. OSP Łąkie.

Grupa III - mężczyźni:

1. OSP Zakrzewo,
2. ZOSP UNIMETAL,
3. OSP Osowo.

Ponadto udział brały ekipy z Jastrówia, Osówki, Augustowa i Świętej. Impreza zgromadziła ponad 500 uczestników i widzów.

Janusz Justyna



Futbolowy piknik w Czernicach

W niedzielę 4 lipca, na obiektach LZS Iskra Czernice rozegrano I Powiatowy Turniej Piłki Nożnej chłopców rocznika poniżej 1989. W turnieju wzięły udział sześciuosobowe zespoły, które w podobnym turnieju halowym zajęły miejsca w pierwszej szóstce. Rywalizacja przebiegała przy podziale na dwie grupy.

W grupie pierwszej padły wyniki: SP Okonek : SP-3 I Złotów 3:1, SP-3 III Złotów : SP Okonek 4:1, SP-3 III : SP-3 I 6:0; zdecydowanym zwycięzcą grupy I okazała się trzecia ekipa Szkoły Podstawowej nr 3 w Złotowie i ona awansowała do finału. W grupie drugiej uzyskano wyniki: SP-3 II Złotów : SP Zakrzewo 2:4, SP Zakrzewo : SP Głomsk 1:2, SP-3 II : SP Głomsk 1:2; do finału awansowała Szkoła Podstawowa z Zakrzewa.

Wcześniej odbyły się mecze o niższe lokaty. Pojedynek o piąte miejsce na swoją korzyść rozstrzygnęli chłopcy SP-3 II, wygrywając 6:1 z SP-3 I. Zwycięzcy to uczniowie drugich klas minionego roku szkolnego, którzy występowali w składzie : Tomasz Wiese, Arkadiusz Machel, Damian Patriak, Fabian Cesarz, Michał Kurcin, Krzysztof Zawadzki, Jakub Adamski, Kacper Kurcin. Ich rywale to niedawni pierwszoklasiści: Karol Piekut, Marcin Ankudowicz, Mateusz Bednarek, Wojciech Golla, Marcin Jarząbek, Michał Zawadzki, Adam Kanurski, Leszek Hernes i Bartłomiej Pezala. W meczu o brąz spotkały się drużyny ze szkół podstawowych Okonka i Głomska. Po bezramkowym remisie zarządono rzuty karne, które skuteczniej wykonywali zawodnicy SP Okonek. W III drużynie turnieju grali: Wojciech Capar, Robert Fornal, Damian Gieracz, Maciej Jędrzejewski, Mateusz Kotwica, Bartek Matera, Hubert Nowak, Krzysztof Owczarek, Jacek Stępień, Rafał Zalewski i Paweł Kotwica. W zespole z Głomska: Marcin Piszczek, Łukasz Madej, Szymon Tomke, Mateusz Cisiek, Mateusz Czajka, Kacper Cieślak, Łukasz Bledak i Szymon Czarnotta. W wielkim finale zawodnicy SP - 3 III /trzecioklasiści/ pokonali wynikiem 4:2 uczniów z zakrzewskiej szkoły podstawowej. Triumfatorzy całego turnieju grali w składzie: Kamil Ankudowicz, Przemysław Klimek, Tomasz Janowski, Łukasz Adamski, Piotr Gemza, Michał Głyżewski, Radosław Bartoszewicz i Sebastian Słerechan. Srebrni medaliści to: Dawid Dąbrowski, Radosław Borowski, Arkadiusz Szopleraj, Karol Szeffler, Sławomir Rej, Adam Lange, Rafał Jaros i Katarzyna Komorowska.

Oprócz rywalizacji na boisku przeprowadzono konkursy sprawności technicznej. W obu konkursach - żonglerki i rzutów karnych, najlepszy okazał się Tomasz Wiese /SP - 3 II/. Przynano nagrody indywidualne: najlepszym strzelcem został Łukasz Adamski /SP - 3 III/, zdobywca 5 goli; najlepszym bramkarzem turnieju jednogłośnie wybrano Huberta Nowaka /SP Okonek/. Tytułem Najlepszego Zawodnika, a raczej Zawodniczki uhonorowano Katarzynę Komorowską /SP - Zakrzewo/, w którym nie ustępującej umiejętności swym kolegom z boiska. Kasia zdobyła nawet kilka bramek dla swojej drużyny!

Kapitanowie poszczególnych drużyn otrzymali efektowne nagrody i puchary od prezesa Iskry Zenona Nowakiewicza, wójta gminy Zakrzewo Jerzego Podlewskiego i starosty powiatu złotowskiego Janusza Szczerbiaka. Stawkę upominków wzbogaciła firma British Petroleum.

Piłkarski piknik w Czernicach był zorganizowany wzorowo. Wszystkich uczestników i kibiców poczęstowano smacznym bigosem autorstwa pp. Piekut, nie zabrakło grilla, przy którym uwijali się Edmund Hanyżewski i Janusz Kozera. Nad sprawnym przebiegiem gier turniejowych opiekę sprawowali Andrzej Bednarek i Grzegorz Biały z pomocą czernickich juniorów Radosława Kozery i Przemysława Trojanowskiego. Od strony przygotowania technicznego obiektów świetnie spał się Leszek Trojanowski. Mecze sędziował Andrzej Zagrodnik. Długa jest lista osób zaangażowanych w organizację tego turnieju, ale bardzo duża frekwencja widzów jest najlepszym potwierdzeniem potrzeby takich właśnie imprez dla naszych dzieci.

Janusz Justyna

Brydź sportowy

Koniec sezonu brydżowego

5 lipca członkowie sekcji brydża sportowego rozegrali ostatni w sezonie 1998/99, trzydziesty czwarty turniej. Oficjalnego podsumowania dokonał prezes Waldemar Gramm, który, jak na prezesa przystało, okazał się najlepszym zawodnikiem „Ziemowita”, zdobywając 337 punktów. Drugie miejsce wywalczył p. Alfons Sakowicz, na trzecim uplasował się p. Stanisław Wojtuń, czwarty był p. Jan Mikołajczak, piaty- p. Waldemar Milewski. W pierwszej dziesiątce znaleźli się również: Mirosław Włodarczyk, Jerzy Cebo, Zygmunt Wojtuń, Jan Linke i Zenon Nitka. Najlepiej z pań wypadła Irena Smolarz (XI), tuż za nią była Beata Buczkowska-Linke. Wyjątkowego pecha miał p. Zygmunt Wojtuń, któremu choroba uniemożliwiła uczestnictwo w kilku ostatnich turniejach. Brydżyści, korzystając z gościnności gazety, życzą p. Zygmuntowi szybkiego powrotu do zdrowia. Kilka tygodni temu odszedł od nas na zawsze p. Czesław Nitka, jego pamięć uczczono minutą ciszy.

Zbyt rzadko pokazywali się w klubie: Sławek Pancer i Tadeusz Kisielewicz, którzy w makroregionalnym turnieju o Puchar Burmistrza Złotowa zajęli najwyższe miejsce wśród złotowskich par. Sporadycznie wpadał p. Pranke, człowiek, o którym się mówi, iż posiada niezwykłą „intuicję brydżową”. Na miano dżentelmena-etyka zasłużył sobie z pewnością p. Stanisław Wojtuń, zawodnik o ogromnej wiedzy teoretycznej i wspaniałych umiejętnościach, nigdy nie okazujący negatywnych emocji i całkowicie pozbawiony skłonności do krytykanctwa i chęci epatowania wiedzą. Relaksujące podejście do gry towarzyszyło przez cały sezon Pawłowi Józwiakowi, Jarkowi Paczkowskiemu i Romanowi Pholowi, który z anielskim spokojem znosił nieustanne rozkojarzenia swojej partnerki.

W imieniu prezesa Waldemara Gramma zapraszam wszystkich chętnych złotowian do udziału w rozgrywkach wakacyjnych w każdy poniedziałek i piątek o godz. 17.30. Spotykamy się w „Ziemowicie”.

Zapewniam Państwa, że brydż sportowy nie wymaga specjalnych predyspozycji, każda osoba orientująca się w podstawowych zasadach ma szansę zabawić przy „zielonym stoliku” i przy okazji doskonalić swe umiejętności. Obecność nowych twarzy będzie mile widziana przez wszystkich stałych zawodników.

Mariola Kołodziej

A gdyby tak na ... ryby?

OKOŃ

Gdyby zapytać wytrawnych już wędkarzy, jaka była ich pierwsza złowiona ryba, z pewnością w 4 przypadkach na 5 byłby to okoń.

Okoń jest pod wieloma względami podobny do sandacza, ale jeszcze mniejsze wymagania. Odpowiadają mu rozmaite typy wód, pod warunkiem, że nie są zbyt mocno zamulone, a ich bilans tlenowy jest dostateczny. Jest niewybrednym amatorem mięsa, zbiera nawet martwą zdobycz i nie przestaje żerować nawet w zimie. Aktywność okonia powoduje to, że jest rybą najwolniej przybierającą na wadze, stąd złowienie kilogramowego okonia jest nie lada sztuką, a okazy takie stają się obiektem westchnień wędkarzy.



Sportowe walory okonia podkreśla wysoka skuteczność spinningu przy jego połowie i pod tym względem nie ma on godnego konkurenta spośród innych drapieżników. Chcąc osiągnąć przyzwoite wyniki, musimy o to zabiegać poprzez np. rozsądne zanęcanie. Przy zanęcaniu możemy stosować dwie metody. Zanęcanie pośrednie ma na celu zainteresowanie okonia skupieniem małych rybek na odpowiednim stanowisku /koncentrujemy ją tam zwykłymi metodami zanęcania/. Formę bezpośrednią stosujemy wtedy, gdy jesteśmy niemal pewni obecności okonia na tym terenie. Dobrą zanętą będą kawałki ryb, narybek ewentualnie, także typowe zwierzęce przynęty. Przy zarzuceniu trzeba pozwolić przynęcie opaść na dno, a szybkość prowadzenia zmieniać tak, by poruszając się zakreślała nieregularną paraboliczną krzywą na przemian w górę i w dół. Do połowu okonia potrzebny jest możliwie delikatny sprzęt, żyłki powinny mieć grubość maksymalnie 0,20 mm, najodpowiedniejsza jest jednak, przy preferowaniu przynęt tzw. miękkich /twistery, pippery/ grubość 0,16 mm. Okonia możemy z powodzeniem łowić na wiele naturalnych przynęt - żywe lub martwe rybki, rosówki, gnojaki, a nawet białe robaki - stosując różne metody: połów w jednym miejscu, toczenie po dnie, połów na różnych głębokościach.

Okoń ma zwyczaj sygnalizować swoją obecność, a więc dłuższy brak reakcji w jednym miejscu oznacza, że tracimy czas. Stosunkowo pojemny pysk okonia /w porównaniu z sandaczem/ nie powinien nas skłaniać do stosowania zbyt wielkich przynęt i na 3-4 cm rybki czy czerwonego robaka i 2-3 larwy będziemy mieć więcej brań niż na duże przynęty. Gdy już natrafimy na miejsce żerowania okonia, możemy się przekonać, jak dziwna jest natura tych ryb: naiwnie towarzyszą swojemu druhowi, nieomal do podbieraka, aż ofiarą pomyłki nie padnie ostatni z klanu. Mięso okonia swym smakiem przewyższa inne, bardziej „szlachetne” ryby. Jedyny kłopot to skuteczne zeskrobanie łusek. Wg mojego doświadczenia doskonale nadają się do tego skrobaczki sprzedawane na bazarach przez Rosjan, a najskuteczniejszy jest kapsel od piwa przymocowany do deszczółki.

RYM

o używaniu roweru górskiego zgodnie z przeznaczeniem.

Rower górski, jak sama nazwa wskazuje, służy temu, by być prezentem komunijnym. A ponieważ minął maj, okres I komunii, nadeszło lato, poczynić warto kilka refleksji. Poza funkcją prezentu komunijnego spełnia też kilka innych, do których można zaliczyć:

- dekorację komórki, piwnicy lub strychu
- sępanowienie na plaży (po zmianie napisu na ramie

środką transportowego dla siatek na zakupy. Na końcu można odnotować, że około 5 - 10 % użytkowników wykorzystuje rower górski zgodnie z jego przeznaczeniem, tj. do wyjazdów w teren, wycieczek po lasach, polach itp. Nie jest to najgorszy wariant, gdyż, jak mówią statystyki, około 30 procent właścicieli rowerów w Stanach Zjednoczonych nigdy na nim nie jechało. My jesteśmy lepsi, co widać ostatnio na drogach i ścieżkach wokół Złotowa.

Rower górski jest, z racji swej konstrukcji, przeznaczony do jazdy w terenie. Wynaleziono go niedawno, ponad 20 lat temu, w Stanach Zjednoczonych. Znudzeni hipisi dla zabicia czasu znaleźli sobie rozrywkę w formie szaleńczej jazdy z góry na rowerze. Aby z takiej jazdy wyjść cało, udoskonalali swe pojazdy. W wyniku tych zmian dzisiejszy rower górski ma grube opony, solidnej konstrukcji ramy, niekiedy amortyzatory. Dziś trzeba sporej wiedzy, by poruszać się na rynku rowerowym. Podstawową sprawą przy wyborze roweru jest rama. Może ona być ze stali zwykłej, uszlachetnionej np. chromomolibdenowej, bądź też z aluminium. Ramy mają gwarancję (niektóre firmy dają gwarancję wieczystą). Ale nawet te bez niej są dziś wysokiej jakości, co potwierdził mi właściciel największego salonu rowerowego w Pile, stwierdzając, że wśród tysięcy rowerów, które sprzedał, tylko jeden miał wadę ramy, tj. pęknięcie na spawie. Autor niniejszego artykułu poddawał wymyślnym torturom w okolicach Krzywej Wsi rower polskiej produkcji i z ramą nic się nie działo. Oczywiście wybór ramy zależy od zasobności naszego portfela, gdyż rower wysokiej klasy potrafi kosztować kilka tysięcy złotych. Dla miłośników dwóch kółek nie jest to oczywiście przeszkoda. Kolejną sprawą jest kwestia osprzętu, czyli mechanizmu korbowego, przerutek, hamulców, kół, ogumienia itd. Tu jest cała gama firm, wśród których polecam Shimano - z powodów praktycznych, tj. dostępności części zamiennych. Jest cała gama firm produkujących rowery. Niestety, w Złotowie są kłopoty z kupieniem dobrej marki roweru. Myślę tu o rowerach takich firm jak Giant, Gary Fisher, GT, Author, Hawk, Merida, Scott itd. Należy się więc udać do miast ościennych, zabierając ze sobą grubszy portfel. Dla osób preferujących spokojną jazdę dobry rower można nabyć już za 1000 zł, dla tych ze sportowym zacięciem bądź też lubiących sprzęt wysokiej klasy będzie to suma minimum 2000 zł.

Skoro jesteśmy już szczęśliwymi posiadaczami roweru, pozostanie nam wybór, gdzie nim pojechać. Na szczęście mieszkamy w pięknej okolicy i zaopatrzeni w szczegółową mapę okolicy z łatwością zaprojektujemy sobie niedzielną wycieczkę. Polecam wyprawę w okolice Krzywej Wsi i Kiełpina. Poza malowniczymi krajobrazami można też sprawdzić swoją kondycję wjeżdżając na Brzuchową Górę -

najwyższe wzniesienie w dawnym województwie piłskim. Niedoświadczeni powinni jednak na szczycie lub w drodze do niego zrobić odpoczynek, gdyż inaczej zamiast ujrzeć ze szczytu piękne krajobrazy będą musieli być poddani reanimacji. Warto zorganizować wyprawę do zajazdu „Tegobór” koło Podgajów, skręcając w Franciszkowie do Kamienia i dalej przez las do Gwdy, powrót przez Górzno. Koniecznie trzeba skorzystać z propozycji Nadleśnictwa Lipka, przejeżdżając wytyczoną przez nich ścieżkę, zaczynając się przy leśniczówce Lipka na drodze pomiędzy Lipką a Łąkie. Osobiście doznałem niesamowitych wrażeń przejeżdżając przez dolinę rzeki Dobrzyńki w okolicach Laskowa. Piękny dębowo-bukowy las z płynącą w dolinie rzeką będą nagrodą za nasz wysiłek.

Niewątpliwą zaletą roweru jest to, że możemy obejrzeć i poznać okolicę w sposób, jakiego z okien samochodu nie doznamy. Można w tym miejscu podać szereg innych propozycji, lecz uważam, że najlepszym sposobem jest osobiste zaprojektowanie sobie trasy z uwzględnieniem swoich możliwości i upodobań.

Są w Złotowie pasjonaci rowerów górskich. Ci o sportowych ambicjach skupieni są w klubie kolarskim „Drogowiec” i pokonują 200 - 300 km tygodniowo. Można ich spotkać w okolicach złotowskiego amfiteatru, niekiedy na tzw. „Heksach” przy wyjeździe na Stawnicę oraz w okolicach

Krzywej Wsi. Poznać ich można nie tylko po kolorowych strojach, ale po tym, iż podjeżdżają i zjeżdżają, tam gdzie inni tylko podprowadzają rowery. Są to młodzi chłopcy w wieku 13 - 16 lat, jednak ich umiejętności są spore. Ponieważ nie wszyscy mają sportowe zacięcie, polecamy spokojną jazdę i podziwianie atrakcji, które umykają w czasie szaleńczej, sportowej jazdy. Obydwa sposoby używania roweru górują niewątpliwie nad sposobami wymienionymi na wstępie.

Do zobaczenia na turystycznych szlakach!

Wiesław Fidurski

Sprzedaż używanych
pieców olejowych i pomp
firm Viessmann i Grunfos
tel. 263 25 63 po 16⁰⁰



Koncesjonowane **BIURO TURYSTYCZNE**

TO MY

77-400 Złotów, al. Piasta 11 tel./fax 067/263 27 87
tel. kom. 604 489 380

OPERUJE WYCIEZKI

TYLKO Z NAMI:
* pewnie. * bezpiecznie
* wygodnie. * tanio

Przewozy osób
Polska - Niemcy
Niemcy - Polska

Dwozimy pod wskazane adresy

Wyjazdy:
poniedziałek i piątek
Powroty:
wtorek i sobota

- Paryż - zamki nad Loarą - 7 dni - 990 zł
- Anglia - Londyn - 6 dni - 1050 zł
- Benelux - 1 dni - 1150 zł
- Szwajcaria - 7 dni - 1290 zł
- Grecja - 11 dni - 1750 zł
- Norwegia - 11 dni - 2490 zł
- Francja - 6 dni - 870 zł
- Paryż - Eurodisneyland - 6 dni - 870 zł
- Lyon - Avignon - Marsylia - St. Tropez - Cannes - Nicea - Monte Carlo - Eze - Mediolan - 1390 zł